Socjalizm a Dżucze



Biuletyn Kolektywny

Zima Roku Dżucze 112 / 113 (2023 / 24)

Nota redakcyjna

W obliczu pogarszającej się sytuacji nie tylko na Półwyspie Koreańskim, ale także na Bliskim Wschodzie, w Europie Wschodniej i w samych ośrodkach imperialistycznych, my, jako komuniści i patrioci, czujemy się zobowiązani do szerzenia prawdy o latarni nadziei dla całej postępowej ludzkości ze wszystkich stron.

Mocno wierzymy, że nadzieja ta leży w idei Dżucze założonej przez wielkich przywódców Kim Ir Sena i Kim Dzong Ila.

Celem tego magazynu jest upowszechnianie tej idei, obrona przed wszelkimi atakami i uniwersalizacja tej idei.

W Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej widzimy dziś system społeczny stanowiący kontrast w stosunku do krajów zasadniczo imperialistycznych, który nie może być większy.

Widzimy społeczeństwo bez wyzysku, bez bezrobocia i bezdomności, bez podatków i własności prywatnej, społeczeństwo z bezpłatną edukacją wyższą i opieką zdrowotną, mieszkaniami bez czynszu, a przede wszystkim społeczeństwo, które zapewnia każdemu członkowi kolektywu socjalistycznego sensowną egzystencję.

Dlatego wierzymy, że możemy bez przesady powiedzieć, że filozofia Dżucze to znacznie więcej niż zastosowanie marksizmu - leninizmu do warunków koreańskich, ale raczej największa idea w historii myśli ludzkiej i socjalizmu, który umożliwia, model ludzkiego współistnienia który antycypuje przyszłość naszego gatunku.

Niech płomień Dżucze świeci dla ludzkości.

Niech żyje naród koreański! Niech żyje nasz przywódca, marszałek Kim Dzong - Un! *Manse!*

(Redaktorzy)

Wspomnienie Towarzysza Kim Dżong Ila

17 grudnia 202 przypada dwunasta rocznica śmierci towarzysza KIM DŻONG ILa. To będzie dwunasta zima bez niego. Towarzysze koreańscy i wszyscy postępowi ludzie na świecie opłakują tę wielką stratę. Kiedy w 1994 r. zmarł prezydent KIM IR SEN, na Zachodzie mówiło się już o upadku socjalizmu w Korei. Jednak pod mądrym przywództwem towarzysza KIM DŻONG ILa trudna próba w marszu spowodowana klęskami żywiołowymi została przezwyciężona i Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna (KRLD) nie tylko obroniła socjalizm, ale stała się socjalistyczną potęgą nuklearną na wzór koreański.

Wszystko to było możliwe dzięki idei Dżucze. Filozofia Dżucze została po raz pierwszy rozwinięta przez Prezydenta KIM IR SENA podczas walki antyjapońskiej. Napisał: *'Jak powiedziałem w rozmowie z dziennikarzami 'Mainichi Shimbun', w trakcie długiej walki rewolucyjnej doszliśmy do przekonania, że siła mas jest kluczem do rozwiązania wszystkich problemów. Wszystkie kwestie muszą zostać rozwiązane opierając się na ludziach; rewolucja jest walką mas o własne wyzwolenie, w związku z czym muszą one powstać i mocno się zjednoczyć. Rozwinęliśmy walkę z tego punktu widzenia'.*

Towarzysz KIM DŻONG IL pogłębił i rozwinął filozofię Dżucze. Usystematyzował ją między innymi w swoim dziele *'O ideologii Dżucze'*. Francuski profesor Charpin powiedział, że dzieło *'O ideologii Dżucze'* było pieśnią z wszystkich pieśni na cześć prawdziwego dzieła ludzkości, godności i wartości człowieka oraz prawdziwego ideału i nieograniczonego dobrobytu ludzkości.

Kiedy kontrrewolucje zniszczyły socjalizm w Związku Radzieckim i innych krajach Układu Warszawskiego, towarzysz KIM DŻONG IL opublikował pracę *'Lekcje historyczne budownictwa socjalistycznego i ogólna linia naszej partii'*, *'Nadużycia w socjalizmie są niedopuszczalne'* i *'Socjalizm jest nauką'* jedne po drugiej. Przekonany o ostatecznym zwycięstwie socjalizmu pisał: *'Socjalizm jest nauką. Chociaż w wielu krajach poniósł porażkę, nadal żyje jako nauka w sercach ludzi. Imperialiści i inni reakcjoniści, w obliczu sytuacji, która pojawiła się w niektórych krajach, które kiedyś zbudowały socjalizm, głośno mówią o 'końcu socjalizmu'. Zdrajcy socjalizmu twierdzą, że jego ideały są same w sobie fałszywe i próbują uzasadnić swoje podłe wyrzeczenie się go. Prawdy jednak nie da się ukryć. Upadek socjalizmu w wielu krajach nie jest porażką socjalizmu jako nauki, ale bankructwem oportunizmu, który dopuścił do degeneracji tej doktryny. Choć socjalizm chwilowo wplątany jest w bolesne uwikłania z powodu oportunizmu, to jednak uda mu się przetrwać w nawiązaniu do tego. Konieczne jest, aby nauka i prawda cieszyły się ponownym odrodzeniem i odniosły ostateczne zwycięstwo'*.

Towarzysz KIM DŻONG IL udowodnił całemu światu wyższość socjalizmu opartego na Dżucze, zamieniając Koreę w socjalistyczny raj z prawem do pracy, bezpłatnej edukacji, bezpłatnej opieki medycznej, bezpłatnej oraz taniej żywności, taniego transportu publicznego i braku podatków.

Koreańska Centralna Agencja Informacyjna donosi, że wielu cudzoziemców chwali towarzysza KIM DŻONG ILa: *'Sekretarz generalny marksistowsko - leninowskiej Komunistycznej Partii Brazylii powiedział, że towarzysz* KIM DŻONG IL*, który urodził się w lasach gór Paektu, wybrał ścieżkę polityki Songun, aby bronić rewolucji koreańskiej i rewolucji socjalistycznej w czasie, gdy światowy ruch wyzwolenia narodowego stanął w obliczu poważnego wyzwania, dodając, że jego nieśmiertelne czyny będą nieśmiertelne dla socjalistycznej Korei i całego świata'*.

Sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Republiki Czeskiej powiedział, że towarzysz KIM DŻONG IL: *'wzmocnił przywódczą rolę klasy robotniczej i energicznie prowadził naród koreański do zwycięstwa przez całe swoje życie, dodając, że zawsze będą go czcić'*.

Sekretarz generalny Rewolucyjnej Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii (marksistowsko - leninowskiej) powiedział, że towarzysz KIM DŻONG IL: *'zawsze pozostawał wierny niezachwianej zasadzie rozwiązywania problemów pojawiających się we wszystkich dziedzinach na każdym etapie rewolucji koreańskiej i budowy socjalizmu'.*

Przewodniczący Generalny i Sekretarz Generalny Rady Centralnej Demokratycznej Partii Ludowej Indonezji powiedział, że KIM DŻONG IL: *'jest wielkim człowiekiem, który dokonał wielkich osiągnięć w światowej historii ludzkiej myśli'*.

Lider Indyjskiej Partii Ludowej powiedział, że przywódca KIM DŻONG IL: *'poświęcił całe swoje życie na budowę państwa socjalistycznego skupionego wokół mas i że zawsze był wśród ludu'*.

Towarzysz KIM DŻONG IL otrzymał wiele nagród i wyróżnień za swoje wybitne zasługi dla socjalizmu. Czterokrotnie przyznano mu tytuł: *'Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej'* i dwukrotnie nagrodę KIM IR SENa. Otrzymał również 401 orderów, medali i tytułów honorowych z zagranicy.

Chociaż towarzysz KIM DŻONG IL odszedł fizycznie, jego czyny dla ludu i praca ideologiczna będą żyć wiecznie. A dziś proludową politykę KIM DŻONG ILa kontynuuje towarzysz KIM DŻONG UN. Dowodem na to jest budowa 50 000 mieszkań w stolicy Pjongjangu pod osobistym kierownictwem towarzysza KIM DŻONG UNa, niedawne wystrzelenie satelity rozpoznawczego,

przezwyciężenie pandemii koronawirusa w mniej niż 100 dni, czego rozwinięte kraje kapitalistyczne nadal nie bły i nadal nie są w stanie zrobić dzisiaj, oraz jego liczne instrukcje na miejscu w wizytach w przemyśle i rolnictwie.

Jestem przekonany, że pod przywództwem towarzysza KIM DŻONG UNa pamięć o towarzyszu KIM DŻONG IL i jego osiągnięciach pozostanie żywa, a Koreańska Republika Ludowo Demokratyczna będzie świętować wiele kolejnych sukcesów.

Prezydent KIM IR SEN i Generalissimus KIM DŻONG IL zawsze będą z nami!

(Jeremy Bieringer - Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Niemczech)

Kim Dżong Il: O współczesnym imperializmie i jego agresywnej naturze.

Prawidłowa analiza i ocena współczesnego imperializmu mają ogromne znaczenie dla prawidłowego opracowania strategii i taktyki rewolucji poszczególnych krajów i świata oraz dla podejścia do jej zwycięstwa.

Współcześnie prawidłowa analiza i ocena współczesnego imperializmu oraz prawidłowe wyjaśnienie jego cech i agresywnej natury są wysoce aktualne, ponieważ bezpośrednio konfrontujemy się z imperializmem amerykańskim, a rewizjoniści gloryfikują i wybielają imperializm.

Marks i Engels nie mogli wyjaśnić kwestii związanych z imperializmem. Nie mogli ani dostrzec imperializmu, ani poddać go debacie, ponieważ pracowali w okresie poprzedzającym kapitalizm monopolistyczny. Teorie na jego temat zostały wysuwane dopiero przez Lenina. W serii swoich prac, takich jak „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu", analizował nowe zjawiska w głównych krajach kapitalistycznych od końca XIX wieku do początku XX wieku i na tej podstawie wskazał główne cechy i historyczną pozycję imperializmu.

Te teorie zostały wyjaśnione w nowy i bardziej kompletny sposób przez naszego przywódcę Kim Ir Sena. Musimy przeanalizować nowoczesny imperializm na podstawie jego wybitnych idei i teorii, a tym samym prawidłowo wyjaśnić jego cechy i agresywną naturę oraz udaremnić sofistykę oportunistów na temat imperializmu w całej spójności.

• O cechach współczesnego imperializmu.

Wyjaśniając kwestie związane ze współczesnym imperializmem, punktem wyjścia jest wyjaśnienie, jakie są charakterystyczne cechy, które odróżniają współczesny imperializm od poprzedniego. Prawidłowe wyjaśnienie tych cech umożliwi precyzyjne rozwiązanie wszystkich kwestii związanych ze współczesnym imperializmem.

Dla naukowo rzetelnej analizy cech współczesnego imperializmu konieczne jest wskazanie, na czym opiera się współczesny imperializm, jakie zmiany zachodzą w jego rządach kolonialnych i jakie symptomy ujawniają się we wzajemnych relacjach między krajami imperialistycznymi.

Współczesny imperializm opiera się na kapitalizmie państwowo - monopolowym. W tym sensie różni się od poprzedniego imperializmu, który opierał się po prostu na rządach monopolistycznych. Państwowy kapitalizm monopolistyczny występował niegdyś jako zjawisko przejściowe, ale dziś jest ogólną tendencją.

Wraz z pogłębianiem się kryzysu polityczno - ekonomicznego imperializmu, wielkie monopole dążą do przejęcia władzy państwowej, zmiany porządku politycznego burżuazji i ścisłego powiązania władzy kapitału monopolistycznego z władzą państwową. Wielkie monopole mają arterie gospodarki i władzy państwowej, całkowicie ingerują w życie polityczno - ekonomiczne kraju, wykorzystując aparat państwowy i szukają wyjścia z pogłębiającego się kryzysu gospodarczego w militaryzacji gospodarki i wyścigu zbrojeń. Wielkie monopole starają się wydobyć maksymalne zyski monopolistyczne i utrzymać swój system rządów, wprowadzając gospodarkę na tory militarne, stale prowadząc kraj do agresji i wojny. Wielkie monopole, które przejęły władzę państwową, obierają ścieżkę organizacji polityki, gospodarki i kultury, a właściwie całego życia społecznego, w sposób niezwykle reakcyjny.

Polityczno - ekonomiczna podstawa współczesnego imperializmu polega właśnie na tym, że wielkie monopole mają politykę i gospodarkę w swoich rękach i kontrolują politykę wewnętrzną i zagraniczną kraju.

Fakt, że współczesny imperializm opiera się na państwowym kapitalizmie monopolistycznym, nie oznacza poprawy jego sytuacji, ale jej dalsze pogorszenie. Państwowo - monopolowy kapitalizm jest ostatnim etapem kapitalizmu i ostatnią bazą, do której wycofują się imperialiści.

Współczesny imperializm realizuje również politykę neokolonializmu.

Inwazja na kraje obce i rządy kolonialne są podstawowymi atrybutami imperializmu. Jednak formy i metody imperialistycznych rządów kolonialnych zmieniają się wraz ze zmianą warunków społeczno - historycznych.

Dzisiaj socjalizm przekształcił się w system światowy, a walka o wyzwolenie narodowe w koloniach osiągnęła bezprecedensowy wzrost, powodując szybki upadek imperialistycznego systemu kolonialnego. Imperialiści nie mogą już rządzić swoimi koloniami w oczywisty sposób. Dlatego wybierają drogę zapewnienia *'niepodległości'* koloniom, wysuwając na pierwszy plan swoje marionetki i realizując w ten sposób politykę kolonialnego podporządkowania w ukrytej formie.

Imperialiści zwiększają presję polityczną na kraje, które niedawno uzyskały niepodległość i wkraczają na drogę rozwoju narodowego. Ingerują w sprawy wewnętrzne. Jeśli te kraje są dla nich nieprzyjemne, namawiają swoich popleczników do przeprowadzenia reakcyjnego zamachu stanu i ustanowienia marionetkowego reżimu. Wprowadzają politykę kolonialną metodą uzależniania takich krajów od gospodarki. Przejmują gospodarkę niedawno niepodległych krajów, oferując *'pomoc'* jako przynętę, torują drogę ekspansji zagranicznej kapitału monopolistycznego, rabują bogate zasoby poprzez eksport kapitału i różne koncesje kolonialne oraz uniemożliwiają rozwój gospodarki narodowej.

Imperialiści paraliżują suwerenną świadomość narodową ludów kolonii lub nowo niepodległych krajów oraz ich świadomość walki, wzmacniając reakcyjną ofensywę ideologiczno - kulturalną, zawierając różne traktaty wojskowe z takimi krajami pod pretekstem *'antykomunizmu'* i *'wzajemnego bezpieczeństwa'*, a tym samym zmuszając te kraje do poddania się ich władzy siłą zbrojną i zamieniając je w swoje bazy wojskowe. Oto jakie są główne neokolonialne sztuczki współczesnego imperializmu.

Neokolonializm jest w swej istocie podobny do starego kolonializmu. Ale jest jeszcze bardziej wyrafinowany i podstępny w swojej metodzie rządów kolonialnych.

Polityka kolonialna, którą amerykańscy imperialiści prowadzą dziś w Korei Południowej, jest prototypem neokolonializmu. Ustanowili oni marionetkowy reżim w Korei Południowej, całkowicie uzależnili gospodarkę od siebie poprzez *'pomoc'*, narzucili Korei Południowej amerykański styl życia i w ten sposób zniszczyli piękne zwyczaje i tradycje naszego narodu, a do dziś utrzymują tam liczne agresywne wojska i realizują swoje rządy kolonialne.

Współczesny imperializm ma również cechy we wzajemnych relacjach między krajami imperialistycznymi, które różnią się od tych z przeszłości.

W przeszłości państwa imperialistyczne stały obok siebie w poważnych sprzecznościach i konfliktach. Jednak z okazji II - wojny światowej wewnętrzna sytuacja imperializmu uległa zmianie. Wśród mocarstw imperialistycznych jak faszystowskie Niemcy, Włochy i Japonia które poniosły klęskę, Francja i Wielka Brytania stały się znacznie słabsze, podczas gdy imperializm amerykański stał się silniejszy i rozszerzył się gospodarczo.

W 1948 r. imperializm amerykański przejął 53,9 proc. produkcji przemysłowej i 74,5 proc. zapasów złota w świecie kapitalistycznym. Zaczynając od tego potencjału ekonomicznego, sprowadził inne kraje imperialistyczne do roli swoich dłużników i związał je pętlą agresywnej *'pomocy'*.

W miarę jak jego własna potęga była dalej wzmacniana, a inne kraje imperialistyczne znajdowały się w niezwykle niekorzystnych sytuacjach, imperializm amerykański jawnie ujawnił swój zamiar działania jako przywódca światowego imperializmu, trzymania świata kapitalistycznego za rękę i rządzenia światem.

Z kolei te kraje imperialistyczne, które zostały pozbawione swojej dawnej strefy wpływów i skrajnie osłabione, próbowały utrzymać swój rozpadający się system rządów pod egidą imperializmu amerykańskiego.

Agresywne zamiary imperializmu USA w celu dominacji nad światem i dążenie innych krajów imperialistycznych pod egidą USA do utrzymania ich upadającego systemu rządów połączone są ze sobą, tak że system imperialistyczny został zrekonstruowany z imperializmem USA jako przywódcą.

Ta transformacja znajduje odzwierciedlenie w fakcie, że imperializm USA, pod zwodniczym hasłem *'obrony wolnego świata'*, czyni inne kraje imperialistyczne pionkami swojej polityki agresji, czyni je ekonomicznymi zależnymi poprzez *'pomoc'* i dyktuje tym krajom dolara amerykańskiego jako walutę rezerwową świata kapitalistycznego. W dziedzinie wojskowej ustanowiono różne agresywne bloki wojskowe i rządząc nimi, ujednolicono standardy technologii wojskowej i system wywiadu wojskowego krajów imperialistycznych.

Współczesny imperializm szybko zmierza ku zniszczeniu i wyczerpuje ostatnie zasoby.

Imperializm amerykański, przywódca imperializmu, przeszedł kilka kryzysów gospodarczych po drugiej wojnie światowej sam i od czasu do czasu napotyka zaciekłą walkę ludzi pracy przeciwko uciskowi i wyzyskowi kapitału monopolistycznego. Poniósł niemierzalną klęskę polityczną i militarną w wojnie koreańskiej i zaczął podążać ścieżką upadku. Dziś jest wszędzie pokonywany i nadal zmierza ku upadkowi.

Inne kraje imperialistyczne również każdego dnia stają przed dylematem i są skazane na wycofanie się i upadek. Imperialiści stracili prawie wszystkie swoje dawne kolonie w Azji i Afryce i nie mogą już dłużej eksploatować i grabić ludów innych krajów według własnego uznania, tak jak robili to w przeszłości.

Słowem, kraje imperialistyczne, z imperializmem amerykańskim jako przywódcą, stoją obecnie w obliczu całkowitej katastrofy.

Ale im bliżej końca, tym bardziej rozpaczliwie wpadają w szał. Imperialiści, z imperializmem amerykańskim na czele, obsesyjnie próbują dziś znaleźć sposób na uratowanie swojego skazanego na zagładę losu, zaostrzając napięcia międzynarodowe i prowokując nową wojnę, i wyruszają na jeszcze niebezpieczniejszą przygodę. Zniewalają porządek społeczny i polityczny w kraju i okrutnie tłumią rewolucyjne działania mas, podczas gdy za granicą wielokrotnie przeprowadzają interwencje i machinacje, aby wywołać wojny na całym świecie.

Bez względu na to, jak zaciekle współczesny imperializm się wysila u kresu sił, nie może uciec przed swoim losem. W każdym razie nadejdzie dzień, kiedy zniknie ze sceny historii.

Jak pokazano, dzisiejszy imperializm nie opiera się na prostych rządach monopolistycznych, ale na państwowym kapitalizmie monopolistycznym w kategoriach politycznych i ekonomicznych. Nie opiera się na starym kolonializmie, ale na neokolonializmie, a państwa imperialistyczne nie stoją obok siebie, ale formują się w zamknięte kolumny pod przywództwem imperializmu USA i są od niego zależne. Nie rosną ani nie stają się silniejsze, ale szybko podążają ścieżką ruiny i rozkładu i wyczerpują swoje ostatnie zasoby.

• O złośliwości i podstępności dzisiejszej agresji imperialistycznej.

Agresja i grabież są samą naturą imperializmu. Bez tego nie jest to imperializm. Agresja i grabież istniały już przed imperializmem. Ale w epoce imperializmu stają się jeszcze bardziej jaskrawe i silniejsze. Są niezbędnymi warunkami wstępnymi utrzymania pozycji kapitału monopolistycznego i istnienia imperializmu.

Przed swoim pojawieniem się imperializm stale angażował się w agresję i najazdy. Obecnie jego metody agresji wykazują szereg różnic w porównaniu z przeszłością. W przeszłości imperialiści zawsze walczyli ze sobą o ustępstwa gospodarcze i posiadanie kolonii, ponieważ w tamtym czasie rządzili większością świata. Ale dzisiaj kierują włócznią swojej agresji i interwencji mającej na celu głównie osłabienie i zniszczenie krajów socjalistycznych i innych sił rewolucyjnych.

Imperialiści, z imperializmem amerykańskim jako swoim przywódcą, rozpaczliwie próbują zniszczyć te kraje i inne siły rewolucyjne, aby utrzymać chwiejący się system imperialistyczny. Imperialiści tłumią partie komunistyczne i inne partie demokratyczne oraz organizacje społeczne w kraju pod zwodniczym hasłem *'zagrożenia komunizmem'* i ustanawiają system faszystowski. W polityce zagranicznej starają się utworzyć *'front antykomunistyczny'* pod przywództwem imperializmu USA, aby atakować kraje socjalistyczne i inne siły rewolucyjne. Imperializm USA

ustanowił agresywne pakty wojskowe, takie jak NATO, CENTO i SEATO po drugiej wojnie światowej i dąży do ożywienia i ponownego uzbrojenia japońskich militarystów i rewanżystów z Niemiec Zachodnich, aby stworzyć ogniska wojny w Azji i Europie i ustanowić je jako siłę uderzeniową dla swoich nowych wojen agresywnych. Celem jest atakowanie krajów socjalistycznych.

Imperialiści bezlitośnie atakowali małe i słabe kraje siłą zbrojną, pozbawiając je potencjału ekonomicznego i zamieniając w swoje kolonie. Dziś jednak trzymają się przebiegłej dwulicowej taktyki, trzymając miecz w jednej ręce i gałązkę oliwną w drugiej.

Wyjaśnienie tego jest takie, że obecni imperialiści nie są w stanie w pełni przeciwstawić się siłom rewolucyjnym; ponadto w światowym ruchu komunistycznym pojawiły się nurty oportunistyczne.

Z jednej strony imperialiści namawiają rewizjonistów do wyrzeczenia się walki rewolucyjnej, a z drugiej strony dokonują rewolucji pod pozorem *'pokoju'* i *'przyjaźni'*, aby zniszczyć siły rewolucyjne od wewnątrz. *'Strategia pokojowa'* proponowana przez imperialistów jest odwróconą strategią wojenną oraz przebiegłym i oszukańczym planem agresji. Po odwrotnej stronie *'pokoju'* i *'przyjaźni'*, o której głośno mówią imperialiści, ukryty jest zamiar zniszczenia, zamieszania, inwazji i interwencji. Wynika to jasno z faktu, że imperializm USA nie zlikwidował ani jednej ze swoich baz wojskowych założonych gdziekolwiek na świecie i nie wycofał ani jednego ze swoich kontyngentów wojskowych stacjonujących za granicą, ale systematycznie je powiększa.

Imperialiści wydają się podtrzymywać hasła *'pokoju'* i *'przyjaźni'*, ale w rzeczywistości obsesyjnie przygotowują się do nowej wojny. Świadczy o tym fakt, że wydatki wojskowe w USA rosną z roku na rok.

Bezpośrednie wydatki wojskowe USA w roku budżetowym 1937 / 38 wyniosły łącznie miliard dolarów amerykańskich. W roku budżetowym 1951 / 52, gdy wojna agresywna przeciwko Korei była w pełnym rozkwicie, wzrosły do 43,9 miliarda dolarów amerykańskich. Nawet po wojnie imperializm amerykański ledwo zmniejszył te wydatki, a nawet zwiększył je do 47,5 miliarda dolarów amerykańskich w roku budżetowym 1960 / 61.

Jest aż nadto jasne, że te gigantyczne wydatki wojskowe nie służą *'pokojowi'* i *'współpracy'*, o której zawsze głośno się mówi.

Wszystkie fakty potwierdzają, że współczesny imperializm złośliwie i chytrze próbuje zrealizować swoje agresywne zamiary.

• O reakcyjnym charakterze poglądów rewizjonistów,

którzy negują agresywną naturę imperializmu.

Aby ostatecznie wyeliminować imperializm i dynamicznie przyspieszyć rewolucję światową, należy z całą surowością udaremnić machinacje współczesnych rewizjonistów, którzy wybielają imperializm i szerzą złudne nadzieje na jego temat.

Ci rewizjoniści twierdzą, że imperializm nie jest agresywny i przekształcił się w *'rozsądny imperializm'*, zaprzeczając w ten sposób agresywnej naturze imperializmu. Uważają, że imperialiści nie chcą teraz wojny, a stwierdzenie, że imperializm jest agresywny, jest przestarzałą formułą. Współcześni rewizjoniści twierdzą, że na świecie nastała dziś nowa era, w której wszystkie kraje mogą żyć w pokojowej konstrukcji, i głoszą *'pokojowe współistnienie'* z imperializmem i mówią o konieczności współżycia z nim w harmonii.

Całe twierdzenie rewizjonistów opiera się na reakcyjnym poglądzie, że agresywna natura imperializmu uległa zmianie. Wychodząc od stwierdzenia, że imperializm nie jest agresywny, ale *'rozsądny'*, rewizjoniści wyrzekają się walki z imperializmem i usprawiedliwiają wszelkiego rodzaju oportunistyczne i kontrrewolucyjne teorie i praktyki.

Sofistyką jest twierdzić, że imperializm nie jest agresywny, ale *'rozsądny'*.

Twierdzenie rewizjonistów, że imperialiści wyrzekną się agresywnych zamiarów, ponieważ dziś siły socjalistyczne i inne siły rewolucyjne świata wzrosły i wzmocniły się w nieporównywalny sposób, jest niezrównaną głupotą.

Jak ze wszystkimi rzeczami i zjawiskami, natura imperializmu nie zmienia się, dopóki nie zmienią się jego własne czynniki wewnętrzne, bez względu na to, jak potężnie mogły wzrosnąć siły rewolucyjne. Rozwój krajów socjalistycznych i innych sił rewolucyjnych może powstrzymać imperialistów przed bezwzględnym rozpętaniem wojny, ale nie jest w stanie zmienić agresywnej natury samego imperializmu. Imperialiści nie wyrzekają się agresji i grabieży, ponieważ kraje socjalistyczne i inne siły rewolucyjne wzrosły, ale szukają jeszcze bardziej wyrafinowanych i podstępnych metod.

Twierdzenie rewizjonistów jest takie, że nawet imperialiści muszą myśleć *'racjonalnie'* i działać *'roztropnie'*, ponieważ pojawiła się broń jądrowa, a każda wojna przerodziłaby się w wojnę termojądrową, a miliarderzy również padliby ofiarą takiej wojny. Niszczycielska siła wojny nuklearnej nie może zmienić agresywnej natury imperializmu. Imperialiści grożą narodom świata

bronią jądrową i wyśmiewają je zamiast bać się niszczycielskiej siły wojny nuklearnej i działać *'racjonalnie'*. Roszczenie rewizjonistów nie jest niczym innym, jak tym, że przerażeni polityką zastraszania bronią jądrową przez amerykańskich imperialistów, mają tendencję do kapitulacji, rozbrajania narodów i rezygnacji z walki z imperializmem.

Współcześni rewizjoniści wierzą również, że imperializm osiągnął wysoki poziom rozwoju sił wytwórczych i dlatego nie potrzebuje już kolonii, ale może raczej zaoferować *'pomoc'* krajom pozostawionym w tyle. Chciwość imperialistów nie zna granic, a im grubsi się stają, tym bardziej chciwi się stają. W gospodarce imperialistycznej procesy produkcyjne nie mogą odbywać się w kraju. Im wyższy poziom rozwoju sił wytwórczych, tym więcej źródeł surowców i rynków zbytu potrzebują. Kłamstwem jest również to, że imperialiści *'pomagaliby'* krajom zacofanym. Na całym świecie powszechnie wiadomo, że imperialistyczna *'pomoc'* jest w istocie postępem kapitału monopolistycznego za granicą w formie państwowej i że jest on wykorzystywany jako instrument dalszych inwazji i podporządkowania.

Obecni rewizjoniści paplają o *'rozsądnym'* imperializmie i twierdzą, że polityka imperialistyczna również uległaby zmianie, gdyby do władzy doszli *'osądzający'* politycy burżuazyjni. Opierając się na tym, do niedawna pokładali nadzieje w Eisenhowerze, teraz oczekują czegoś od Kennedy'ego. Tak jak nie ma polityki odrębnej od gospodarki, tak nie może być polityka burżuazyjnego, który byłby oderwany od miliarderów. Burżuazyjni politycy w społeczeństwie imperialistycznym są rzecznikami interesów kapitalistów monopolistycznych i ich sług. Polityka państw imperialistycznych jest organizowana w interesie garstki wielkich kapitalistów monopolistycznych. Nie należy oczekiwać polityki, która byłaby sprzeczna z interesami miliarderów. Jeśli chodzi o same USA, kolejni prezydenci byli uczciwymi rzecznikami interesów miliarderów, organizatorami interesów i polityki wojennej oraz niegodziwymi przywódcami wojny. Dotyczy to również Eisenhowera i Kennedy'ego, w których rewizjoniści pokładają swoje nadzieje. Eisenhower ledwo objął władzę, gdy próbował poprowadzić szeroko zakrojoną *'Nową Ofensywę'* w wojnie koreańskiej i od tego czasu nadal polegał na agresywnej polityce. Kennedy przeprowadził również zbrojny atak na Playa Giron na Kubie kilka miesięcy po objęciu władzy i ani razu nie zrezygnował z polityki wojennej od tamtej pory, żądając od parlamentu najwyższych wydatków wojskowych od czasu wojny koreańskiej.

Twierdzenie rewizjonistów, że imperializm zrezygnował ze swoich agresywnych zamiarów i teraz działa *'rozsądnie'*, jest reakcyjną i kapitulacyjną sofistyką od A do Z podważającą agresywną naturę imperializmu. Agresja i wojna są niezbędnymi towarzyszami imperializmu. Dopóki imperializm pozostanie na świecie, niebezpieczeństwo wojny nie zniknie. Pogląd, że natura

imperializmu się nie zmienia, a agresja i grabież są towarzyszami imperializmu, nie oznacza, że wojna jest śmiertelna i że imperialistycznej wojnie agresywnej nie można zapobiec. Ludzkość może zapobiec wojnom agresywnym i utrzymać pokój nawet w warunkach istnienia imperializmu. Wojnie można zapobiec, jeśli siły socjalistyczne i wszystkie inne rewolucyjne siły świata połączą siły, aby zapobiec i udaremnić inwazje imperialistów i podżeganie do wojny na każdym kroku oraz związać imperialistom ręce i nogi. Aby siły rewolucyjne działały w ten sposób, aby ujawniać i udaremniać kontrrewolucyjne sofizmaty współczesnych rewizjonistów z całą konsekwencją, jest obecnie ważnym zadaniem umacnianie antyimperialistycznej walki i rozwijanie światowej rewolucji. Musimy aktywnie dążyć do zjednoczenia tych sił rewolucyjnych i energicznie posuwać się naprzód pod rewolucyjnym sztandarem walki przeciwko imperialistom, zwłaszcza USA, aby wypędzić amerykańskich imperialistycznych agresorów z Korei Południowej, osiągnąć zwycięstwo rewolucji koreańskiej na skalę całego kraju, raz na zawsze zmieść imperializm na świecie i dokończyć światową rewolucję.

(Pjongjangskie Wydawnictwo Literatury Zagranicznej,
Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna)

Odpowiedź niemieckim komunistom, na temat filozofii Dżucze i Korei Ludowej.

Niedawno towarzysze z Towarzystwa Przyjaźni z Koreą w Niemczech i Grupa Robocza Ideologii Dżucze w Niemczech wręczyli mi artykuł z dokumentu dyskusyjnego Międzynarodowej Komisji Komunistycznej Partii Niemiec, który atakuje i oczernia Koreę Ludową i ideologię Dżucze w imię tak zwanej *'krytycznej solidarności'*. Tutaj, w Wielkiej Brytanii, przyzwyczailiśmy się do tego, że termin *'krytyczna solidarność'* jest używany przez niektóre elementy. Tutaj, niektórzy, którzy akceptowali wszystko, co robił i mówił stary ZSRR, w tym jego rewizjonizm, jego podejrzane układy z imperializmem, budowę fabryk Pepsi Coli w ZSRR, a nawet pierestrojkę, teraz mówią z poważnym wskazywaniem palcem na KRLD: *'Ach! Wiesz, musisz być krytyczny!'* Oczywiście, niektórzy trockiści, jak bogaty Pakistańczyk *Tariq Ali* i okropny *Jon Halliday* zniesławiali KRLD i jej system społeczny w imię tzw. *'krytycznej solidarności'*, teraz wydaje się niefortunne, że niektórzy niemieccy komuniści podążają tą samą drogą.

Po pierwsze, aby dać ogólny przegląd artykułu, który, podobnie jak wielu tzw. lewicowych krytyków KRLD, oddaje się pedanterii i czepianiu się i zdradza dogmatyczne i *'drewniane'* podejście do socjalizmu: podczas gdy autorzy udają, że przyjmują intelektualne i empiryczne podejście, rezultatem ich *'krytyki'* KRLD jest w rzeczywistości przedstawienie przez nich przekręconej, sprzecznej i niespójnej analizy. W niektórych częściach krytykują KRLD z punktu widzenia dogmatyzmu, w innych z punktu widzenia rewizjonizmu. Duża część ich tak zwanej analizy opiera się w dużej mierze na burżuazyjnej i imperialistycznej historiografii. Na przykład powtarzają argument niektórych imperialistycznych komentatorów, że KRLD jest po prostu kopią ZSRR i Chin, do czego wrócę później. W istocie ich argument jest szowinistycznym argumentem wielkich mocarstw, że małe kraje nie potrafią zbudować socjalizmu lub są zależne od dużych krajów.

W artykule twierdzi się również, że *'krytyka'*, którą wygłaszają, wynika z autentycznego zaniepokojenia tym, co stało się z byłą Niemiecką Republiką Demokratyczną (NRD) i że utożsamiają KRLD z NRD, ponieważ istnieją duże różnice między socjalizmem starej NRD a socjalizmem KRLD. W istocie jednak, socjalizm KRLD jest niezależny, oparty na Dżucze i nie jest kopią żadnego innego kraju. KRLD nie ma ani jednego zagranicznego żołnierza na swoim terytorium. Nie jest członkiem starej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) ani nie

przystąpiła do Układu Warszawskiego. Z drugiej strony NRD była członkiem zarówno RWPG, jak i Układu Warszawskiego i miała na swoim terytorium wojska radzieckie. Mówiono, że gdy padał deszcz w Moskwie, ludzie w Berlinie Wschodnim nosili parasole. KRLD kładła nacisk na pracę ideologiczną, podczas gdy NRD nie i była zalewana zachodnią kulturą i ideologią imperialną, podobnie jak wiele innych europejskich krajów socjalistycznych. W 1988 roku podróżowałem po NRD, oczywiście trudno i prawdopodobnie niesprawiedliwie jest porównywać z KRLD na podstawie zaledwie 6 godzin spędzonych w NRD, ale zauważyłem następujące rzeczy: znudzeni strażnicy graniczni, ludzie ubrani w amerykańskie ubrania i pijak na stacji kolejowej. Ludzie w KRLD są z kolei entuzjastyczni i bojowi. NRD była ostatecznie rewizjonistyczna i nie miała własnej ideologii, a jedynie kopiowała Związek Radziecki.

Po drugie, artykuł, który rzekomo przedstawia zasadniczą, uczciwą krytykę komunistyczną, w rzeczywistości opiera się w dużej mierze na źródłach burżuazyjnych i imperialistycznych, cytując nawet mocno zdyskredytowaną *Wikipedię*, o której nawet dzieci w wieku szkolnym wiedzą, że jest edytowana i manipulowana przez CIA i założona przez neoliberalnego milionera *Jimmy'ego Walesa*. Artykuł cytuje również *Hansa Maretzkiego*, rewizjonistę i zdrajcę, jako źródło. Tak więc rzekomi antyrewizjoniści wykorzystują rewizjonistę do atakowania socjalistycznego kraju!

Symptomatyczne dla pomieszanego, zawiłego i ignoranckiego podejścia, które podkreśla artykuł i prawdopodobnie maskuje jego reakcyjny i oportunistyczny charakter, jest następujące zdanie: *'Uważnie studiujemy historię kraju, ludzi i pisma jego przywódców. Jesteśmy świadomi osiągnięć niezliczonych towarzyszy, takich jak Ri Yong, Hong Myong Hui i Kang Ryang Uk'*, ale Kang Ryang Uk nie był komunistą, ale chrześcijaninem, a także przywódcą Demokratycznej Partii Korei, a później Socjaldemokratycznej Partii Korei, i czyż nie jest dziwne, że komuniści chcą wspierać niekomunistów?

Przyjrzyjmy się szczegółowo niektórym oskarżeniom przeciwko Koreańskiej Republice Ludowej i jej przywódcom.

Artykuł twierdzi, że Dżucze jest jedynie zastosowaniem marksizmu - leninizmu do warunków koreańskich i że *'ideologicznie Kim Ir Sen był również de facto zwolennikiem Mao Zedonga'* i że KRLD była w rzeczywistości wzorowana na ZSRR i Chinach.

Dżucze to nie Marksizm - Leninizm zastosowany do Korei, ale nowa i oryginalna teoria. Oczywiście nie oznacza to, że nie ma podobieństw, ponieważ Dżucze to nie tylko *'Marksizm - Leninizm zastosowany do Korei'*, ani nie jest on unikalny dla Korei. Podczas gdy Dżucze przyjmuje wiele cech Marksizmu - Leninizmu, ma również swoje własne cechy. Dżucze podkreśla, że

człowiek jest władcą wszystkiego, a masy są panami rewolucji i budownictwa. Dżucze podkreśla zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. W przeszłości kraje socjalistyczne, które podążały za marksizmem - kładły nacisk na czynnik materialno - ekonomiczny, wierząc, że świadomość mas automatycznie zmieni się, gdy zostaną ustanowione socjalistyczne stosunki produkcji. Co gorsza, pojawił się rewizjonizm. Dżucze zaleca dawanie priorytetu ideologii; w rzeczywistości praca ideologiczna jest motorem budowy socjalizmu.

Autor artykułu próbuje stworzyć fałszywą dychotomię między prezydentem KIM IR SENem a przewodniczącym KIM DŻONG ILem. To oszczerstwo, które przypomina najgorszą i najbardziej ekstremalną antykoreańską propagandę faszystowskich południowokoreańskich marionetek. Czytając artykuł, widać wyraźnie, że autorzy w dużej mierze polegali na propagandzie z Korei Południowej, wspomnieniach zdrajców, takich jak *Hwang Jang Yop*, stronach internetowych, takich jak *'Daily NK'* i *Wikipedia*, do których autorzy się odwołują.

Twierdząc, że prezydent KIM IR SEN podążał za ideami przewodniczącego Mao Zedonga i że KRLD była w rzeczywistości wzorowana na Chinach i ZSRR, autorzy artykułu pokazują, że głęboko nie lubią KRLD i jej przywódców i mają zarówno socjalszowinistyczną, jak i wielkomocarstwową postawę. Oczywiście istniały pewne podobieństwa między Chinami i Koreą; oba kraje były zacofanymi społeczeństwami feudalnymi charakteryzującymi się skrajnym wyzyskiem i uciskiem, oba podlegały obcej dominacji. Zarówno Chiny, jak i Korea nie mogły pójść tą samą drogą, co rosyjscy komuniści w październiku 1917 r., więc poglądy koreańskich i chińskich przywódców rewolucyjnych naturalnie zbiegały się w niektórych kwestiach, ale nie oznaczało to, że prezydent KIM IR SEN kopiował teorie Mao Zedonga. W rzeczywistości istniały wyraźne różnice między teorią Nowej Demokracji przewodniczącego Mao a pracą prezydenta KIM IR SENA *'O postępowej demokracji'*. Mao w swojej pracy szeroko odwołuje się do Józefa Stalina, podczas gdy prezydent KIM IR SEN nie. Mao odwołuje się również do chińskiego burżuazyjnego nacjonalistycznego przywódcy Sun Yat Sena, o którym nie wspomina prezydent KIM IL SUNG. Ponadto w swojej pracy *'O postępowej demokracji'* prezydent KIM IR SEN opowiadał się za unikalną linią Dżucze polegającą na ustanowieniu demokratycznej republiki ludowej, podczas gdy chińscy komuniści ustanowili *'republikę ludową'* w 1949 r.

Istniały wyraźne różnice między Koreańską Partią Pracy a Chińską Partią Komunistyczną. Obie partie odrzucały współczesny rewizjonizm, ale istniały również różnice. Prezydent KIM IL SUNG ostrzegał zarówno przed współczesnym rewizjonizmem, jak i lewicowym oportunizmem na kongresie Partii Pracy Korei w 1996 r., a 12 sierpnia tego samego roku dziennik Partii Pracy Korei *'Rodong Sinmun'* opublikował artykuł zatytułowany *'Utrzymajmy niepodległość'*, w którym

skrytykowano zarówno ZSRR, jak i Chińską Republikę Ludową (ChRL). Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna prowadziła własną politykę, całkowicie niezależną od Chin. Na przykład ChRL potępiła powstanie JVP w Sri Lance w 1971 r. i poparła rewizjonistyczno - reformistyczny rząd Bandaranaike, podczas gdy Koreańska Republika Ludowa nie potępiła powstania (i została nawet oskarżona przez lankijskich reakcjonistów o to, że za nim stoi). Chiny nie zerwały stosunków z Chile we wrześniu 1973 r. po faszystowskim zamachu stanu wspieranym przez CIA, podczas gdy Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna była pierwszym krajem, który zerwał stosunki z Chile. Ponadto Chiny nie uznały nowo niepodległej Ludowej Republiki Angoli w 1975 r. i zamiast tego poparły kontrrewolucyjne gangi UNITA i FNLA, podczas gdy Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna nawiązała stosunki z Angolą. Całkowicie błędne jest twierdzenie, że Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna poszła za Chinami, a prezydent KIM IR SEN po prostu poszedł za Mao!

Linia trzech rewolucji – ideologicznej, technicznej i kulturalnej – nie miała nic wspólnego z chińską rewolucją kulturalną. W rzeczywistości w przemówieniu z 1958 r. zatytułowanym *'Raport z obchodów dziesiątej rocznicy założenia Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej'* prezydent KIM IR SEN powiedział: *'Aby zbudować społeczeństwo socjalistyczne, należy wyeliminować przyczyny wyzysku i ustanowić socjalistyczne stosunki produkcji. Ponadto należy mocno ugruntowywać materialne i techniczne podstawy socjalizmu, a myślenie ludzi musi zostać zreorganizowane zgodnie z zasadami socjalistycznymi. Dopiero wtedy można powiedzieć, że budowa socjalizmu została ukończona'*

(KIM IR SEN *'Dzieła'* część 10, strona 140)

Jest to zasadniczo linia rewolucji ideologicznej i została ogłoszona 8 lat przed rewolucją kulturalną w Chinach.

Artykuł próbuje zbagatelizować fakt, że towarzysz KIM DŻONG IL był jedynym przywódcą kraju socjalistycznego, który odwiedził grób Lenina po upadku ZSRR. Towarzysz KIM DŻONG IL musiał nalegać na odwiedzenie grobu Lenina, ponieważ nie podobało się to niesocjalistycznemu reżimowi w Rosji. To zasługa towarzysza KIM DŻONG ILa.

Artykuł powtarza zwykłą rewizjonistyczną bzdurę o *'kulcie jednostki'*, o którym mówią współcześni rewizjoniści. Termin ten został użyty przez Chruszczowa do oczernienia i poniżenia zmarłego JW Stalina i budowy socjalizmu w ZSRR. Tak zwane tajne przemówienie Chruszczowa na XX - Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zostało ujawnione krajom imperialistycznym, a termin *'kult jednostki'* stał się towarem dla antykomunistycznych propagandystów, a także rewizjonistów i oportunistów. ZSRR i międzynarodowy ruch

komunistyczny bardzo ucierpiały z powodu głupoty Chruszczowa. ZSRR skręcił w prawo i przywrócił kapitalizm kilka dekad później, i tu kończy się teoria *'kultu jednostki'*. Istotą teorii tak zwanego *'kultu jednostki'* jest sztuczne rozdzielenie przywódcy od mas. Burżuazyjni i rewizjonistyczni komentatorzy nie potrafią dostrzec, że przywódca nie jest jednostką, ale centrum jedności społeczeństwa.

Ci, którzy wygłaszają tyrady na temat *'kultu jednostki'*, to ci, którzy nie postrzegają społeczeństwa jako kolektywu, ale są pod wpływem burżuazyjnej koncepcji społeczeństwa jako składającego się z zatomizowanych jednostek, z ekstremalną i nihilistyczną odmianą tego światopoglądu, typowo wyrażaną przez byłą premier Wielkiej Brytanii M. Thatcher, który kiedyś twierdził, że *'nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo'*.

W rzeczywistości przywódca jest mózgiem rewolucji, mózgiem społeczeństwa. Społeczeństwo jest jak żywy organizm lub ciało. Ciało potrzebuje mózgu, ciało bez mózgu byłoby niemożliwe. Mimo to niektórzy ludzie myślą, że można mieć ciało bez mózgu. Nikt nie myśli, że mózg zniewala ciało.

W KRLD masy, Partia i przywódca tworzą integralną i harmonijną całość, jakiej nigdy nie widziano w żadnym wyzyskującym społeczeństwie kapitalistycznym ani kraju rewizjonistycznym. Ludzie KRLD są zjednoczeni jednym sercem i jednym umysłem, poruszają się jak jeden organizm.

Artykuł odnosi się również do *'czasowych nieścisłości'*, ale popełnia poważny błąd rzeczowy, twierdząc, że rozmowa towarzysza KIM DŻONG ILa ze studentami Uniwersytetu KIM IR SENA została opublikowana 16 września 2023 r., ale w rzeczywistości została opublikowana w rozszerzonym wydaniu KIM DŻONG ILa *'Wybrane Dzieła'* opublikowanym w 2009 r., około 14 lat wcześniej. Istnieje wiele powodów, dla których niektóre prace przywódców KRLD nie są publikowane w językach obcych przez kilka lat. Na przykład muszą być starannie i dokładnie przetłumaczone, co może zająć trochę czasu.

Większa część tyrady Międzynarodowej Komisji KPD zmierza w znanym kierunku obranym przez skamieniałych dogmatyków, sekciarzy i ultralewicowców, a mianowicie, że *'Dżucze porzuca marksizm - leninizm'*. Marks, Engels i Lenin nigdy nie zamierzali, aby ich teorie i idee stały się kamienną tablicą, rodzajem biblii, miały być przewodnikiem po działaniu. Marks zmarł 140 lat temu, a świat jest innym miejscem. Klasyczny marksizm - leninizm będzie miał więc historyczne ograniczenia, a towarzysz KIM DŻONG IL miał rację, wskazując na to.

Artykuł twierdzi, że prezydent KIM IR SEN do końca życia utrzymywał, że Dżucze to nic więcej niż zastosowanie marksizmu - leninizmu w Korei. Jednak w swoich przemówieniach do weteranów

antyjapońskiej rewolucji i dzieci rewolucyjnych męczenników 13 marca 1992 r., 20 stycznia i 3 marca 1993 r. powiedział:

'Przedstawiłem ideę Dżucze, która odzwierciedla wymagania naszej rewolucji i aspiracje ludzi w nowej erze niepodległości, i poprowadziłem rewolucję i budownictwo pod przewodnictwem tej idei, ale nie poświęciłem wiele uwagi systematyzacji zasad idei Dżucze'.

Towarzysz KIM DŻONG IL wywiązał się z tego zadania w sposób wybitny. Na podstawie gruntownego przestudiowania podstawowych zasad i istoty idei Juche zdefiniował przewodnią ideologię naszej Partii jako integralny system idei, teorii i metody idei Juche. Wzbogacił ideę Juche o nowe zasady i treści, aby sprostać wymaganiom naszych czasów i rozwojowi rewolucji, i rozwinął ją dogłębnie. Ponadto energicznie starał się szerzyć ideę Juche wśród naszego ludu i popularyzować ją za granicą. W ten sposób uczynił ideę Juche rewolucyjną ideą mas nie tylko z nazwy, ale w rzeczywistości. Innymi słowy, że tak powiem, przekształcił ideę Juche, nasienie, które zasiałem i rozwinąłem w glebie naszego ludu, w kwitnącą roślinę i zebrał bogate plony.

Pokazuje to, że prezydent KIM IR SEN uważał ideologię Dżucze za oryginalną ideę, która spełniała wymagania epoki niepodległości.

Innym dogmatycznym stwierdzeniem w artykule jest to, że towarzysz KIM DŻONG IL i KRLD porzucili teorię wartości dodatkowej. Ale znowu, świat zmienił się ogromnie od czasu, gdy Marks opracował teorię wartości dodatkowej w XIX - wiecznej Wielkiej Brytanii. Wtedy bogactwo było tworzone poprzez ciężką pracę fizyczną proletariatu w fabrykach. Dzisiaj jednak IT jest coraz częściej wykorzystywane do tworzenia bogactwa, a intelektualizacja pracy wzrasta, więc potrzebne są nowe teorie wyzysku i sprzeczności kapitalizmu. W rzeczywistości towarzysz KIM DŻONG IL nigdy nie porzucił teorii wartości dodatkowej, ale jedynie wskazał, że teoria ta nieuchronnie ma ograniczenia historyczne. Autorzy KPD wydają się wierzyć, że teoria wartości dodatkowej, wraz z innymi teoriami Marksa, jest ważna przez cały czas i nie można jej zmienić.

Artykuł twierdzi lub sugeruje, że towarzysz KIM DŻONG IL jest zwolennikiem chińskiego rewizjonizmu. Nic nie może być dalsze od prawdy. W rzeczywistości 25 grudnia 1978 r., zostało ogłoszone w KRLD hasło przewodnie „ Żyjmy po swojemu" z okazji ogłoszenia „reformy i otwarcia" Chińskiej Republiki Ludowej. Czas nie mógł zostać wybrany przypadkowo. 1 stycznia 1999 r. KIM DŻONG IL przemawiał do wysokich rangą urzędników Komitetu Centralnego Partii Pracy Korei i powiedział im: „*Powinniśmy zbudować wielki, prosperujący i potężny kraj pod sztandarem samowystarczalności. Nigdy nie możemy pozwolić na procesy 'Restrukturyzacji' i 'otwartości'*

propagowane przez imperialistów. 'Restrukturyzacja" i 'otwartość' to droga do narodowej ruiny". Nie możemy ich tolerować w najmniejszym stopniu ".

Towarzysz KIM DŻONG IL napisał później: *„Imperialistyczni reakcjoniści oczerniają teraz naszą republikę, ojczyznę Dżucze, twierdząc, że jest 'zamknięta' i 'odizolowana' i bezskutecznie próbują doprowadzić nas do 'reformy' i 'otwarcia'...*

'Reformy' i 'otwarcie', które propagują, mają na celu zniszczenie i obalenie naszego rodzaju socjalizmu. Takie kroki tylko pogorszą ich stosunki z nami i są skazane na niepowodzenie ...

(*'Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna jest socjalistycznym państwem zorientowanym na Dżucze, o niepokonanej potędze'* , 2008)

To wyraźne odrzucenie chińskiego stylu *„reformy i otwarcia".*

Gdyby autorzy artykułu odwiedzili Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną, wiedzieliby, że wielu obywateli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej rzeczywiście krytykuje Chiny i ich *„otwarcie i reformę".* Takie poglądy stały się bardzo jasne w naszych rozmowach z północnokoreańskimi socjologami w latach 1996, 2015 i 2016, a także z poszczególnymi północnokoreańskimi przywódcami. Artykuł całkowicie pomija również fakt, że ostre różnice między Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną a Chińską Republiką Ludową pojawiły się w 2017 r., kiedy północnokoreańskie media otwarcie krytykowały Chiny i opublikowały artykuły takie jak *„Czy potrafisz tańczyć do melodii innych?"* (21 kwietnia 2017 r.). Autorzy artykułu niechętnie przyznają, że Partia Pracy Korei nie zdecydowała się na *„reformę i otwarcie"* na swoim VIII - Kongresie. Zamiast tego kongres położył nacisk na samodzielność i wzmocnienie zjednoczonego przywództwa państwa. Jak powiedział marszałek KIM DŻONG UN: *„Należy wzmocnić niezależny, planowy i zorientowany na ludzi charakter gospodarki narodowej. W tym celu konieczne jest wzmocnienie funkcji państwa organizującego sprawy gospodarcze i zapewnienie jednolitego zarządzania produktami na zasadzie, że owoce działalności gospodarczej są kierowane na promowanie dobrobytu ludzi".*

Na koniec autorzy artykułu pokazują swój głęboko zakorzeniony cynizm i antysocjalizm, wyśmiewając KRLD za chęć zbudowania socjalistycznej krainy czarów. Czy ci ludzie cokolwiek rozumieją na temat rewolucyjnego optymizmu?

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że jest bardzo godne ubolewania, że Międzynarodowa Komisja KPD oczernia Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną i ideologię Dżucze. Artykuł

nie jest *„przyjazną krytyką”*, ale zbiorem półprawd i przeinaczeń oraz prostym powtórzeniem imperialistycznej i burżuazyjnej propagandy przeciwko KRLD.

(Dr Dermot Hudson - Prezes Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Wielkiej Brytanii)

Kimilsungizm - Kimdżongilizm i Marksizm - Leninizm.

W obliczu obecnych idealistycznych oskarżeń przeciwko filozofii Dżucze i oskarżeń o rewizjonizm wobec przywódców Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej (KRLD), które coraz częściej pojawiają się w obozie komunistycznym, czujemy się zobowiązani do wyjaśnienia relacji między Marksizmem - Leninizmem (ML) a Kimilsungizmem - Kidżongilizmem (z języka angielskiego Kimilsungism - Kimjongilism) w sposób ogólnie zrozumiały. Powstaje zatem pytanie, czy filozofia Dżucze, jako część Kimilsungizmu - Kidżongilizmu jest materialistycznym światopoglądem, który twórczo rozwija Marksizm - Leninizm, czy też uzasadnione są oskarżenia, że filozofia Dżucze zrywa z podstawowymi zasadami Marksizmu - Leninizmu, porzucając grunt materializmu i przyjmując idealistyczne elementy w swoim światopoglądzie. Jeśli tak jest w tym drugim przypadku, skutki idealizmu w formie rewizjonizmu powinny również znaleźć odzwierciedlenie w polityce Partii Pracy Korei (z języka angielskiego Workers' Party of Korea) i rządu KRLD. Na koniec należy poruszyć kwestię, w jakim stopniu filozofia Dżucze stanowi jedynie zastosowanie nauki Dżucze w warunkach koreańskich, czy też można ją uznać również za uniwersalnie ważną.

Zanim przejdziemy do poszczególnych oskarżeń na podstawie tekstu dr *Cho Hang - Gu*, chcielibyśmy najpierw zająć stanowisko przeciwko nieszczerej postawie tych, którzy z jednej strony wyrażają solidarność z Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną, a z drugiej strony oskarżają jej przewodnią ideę polityczną i jej przywódców o rewizjonizm. Jeśli oskarżenie o rewizjonizm jest uzasadnione, jest równoznaczne z żądaniem zmiany rządu; jeśli nie jest, każdy poważny komunista ma bezwarunkowy obowiązek międzynarodowej solidarności z Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną.

Elementy krytyki *Cho* można krótko podsumować następująco:

1) Oskarżenie o idealizm oparte na stanowisku i odpowiedzi na fundamentalne pytanie filozofii.

2) Trzy atrybuty człowieka w pozornej sprzeczności z materializmem historycznym.

3) Absurdalna krytyka kolektywizmu, która przeczyłaby rzekomemu marksistowskiemu indywidualizmowi.

4) Rola mas jako podmiotu historii w pozornej sprzeczności z materializmem historycznym.

5) Rola przywódcy w rewolucji i w budownictwie socjalistycznym jako rzekomo antymarksistowskim.

Zacznijmy od punktu 1. **Oskarżenie o idealizm oparte na stanowisku i odpowiedzi na fundamentalne pytanie filozofii.**

Idealizm filozoficzny można zdefiniować następująco:

„Nazwa wszystkich systemów filozoficznych i poglądów, które deklarują świadomość (w jakiejkolwiek formie) jako podstawowy, fundamentalny, decydujący czynnik w odniesieniu do materii. Idealizm jest podstawowym kierunkiem filozofii przeciwstawiającym się materializmowi, który rozwinął się w licznych odmianach. Dla wszystkich typów idealizmu odpowiedź na fundamentalne pytanie filozofii w kategoriach prymatu świadomości, ideału, jest wspólnym punktem wyjścia [...]".

Cho oskarża filozofię Dżucze o idealistyczną odpowiedź na fundamentalne pytanie filozofii marksistowsko - leninowskiej o związek między materią a świadomością, ale nie może przedstawić żadnego dowodu na to, gdy szanowny towarzysz generał KIM DŻONG IL wyraźnie pisze:

„Człowiek jest oczywiście również istotą materialną, ale nie prostą, ale najbardziej rozwiniętą, szczególnym produktem rozwoju świata materialnego".

oraz:

„Już wiadomo, że świat składa się z materii i zmienia się i rozwija poprzez swój ruch".

Tutaj, jak i w wielu innych miejscach, filozofia Dżucze uznaje materialistyczną odpowiedź na fundamentalne pytanie Marksizmu - Leninizmu za ważną. Ponieważ *Cho* nie może przytoczyć żadnego cytatu, który wyraźnie przeczy temu materialistycznemu stanowisku, próbuje udowodnić ukrytą sprzeczność, odpowiadając na nowe fundamentalne pytanie postawione przez filozofię Dżucze.

Nowym fundamentalnym pytaniem jest pozycja człowieka w świecie, na które odpowiada filozofia Dżucze, deklarując, że człowiek jest władcą wszystkiego i o wszystkim decyduje. Oznacza to zasadniczo, że człowiek rozpoznaje świat, przekształcając go i czyniąc swoim. Człowiek działa zatem jako władca nad światem materialnym, z którego pochodzi i którego jest częścią. Filozofia Dżucze rozpoznała zatem to, czego Marksizm - Leninizm nie był w stanie rozpoznać z powodu swoich historycznych ograniczeń: w dialektycznym procesie między poznaniem a transformacją

świata, który jest pośredniczony przez świadomość, człowiek odgrywa decydującą rolę. Nie oznacza to jednak, że materia nie jest uznawana za pierwotną, ponieważ człowiek jako istota materialna i jego świadomość jako właściwość nie są uznawane za takie. Zamiast tego podkreśla się znaczenie człowieka jako istoty społecznej w procesie przekształcania świata, podczas gdy Marksizm - Leninizm nie potrafił dostrzec tej centralnej roli i pozycji człowieka w świecie ze względu na zbytnie skupienie się na czynniku obiektywnym.

Problem, który się tu pojawia i może prowadzić do błędnego pojmowania istoty filozofii Dżucze, polega na tym, że ściśle rzecz biorąc, człowiek ze swoją subiektywną świadomością jest również częścią obiektywnej rzeczywistości, a zatem czynnik subiektywny jest tylko czynnikiem pochodnym. Później stanie się jaśniejsze, że ma sens posługiwanie się tym pochodnym, jak to zrobił na przykład Lenin z subiektywnymi i obiektywnymi czynnikami rewolucji, i dlaczego filozofia Dżucze podkreśla w szczególności ten pochodny czynnik subiektywny.

2) Trzy atrybuty człowieka w pozornej sprzeczności z materializmem historycznym.

„Niezależność, kreatywność i świadomość to społeczne atrybuty istot ludzkich, które pojawiają się i rozwijają społecznie i historycznie”.

Według *Cho* filozofia Juche powraca tutaj do idealistycznego poglądu na człowieka, gdy przypisuje mu ponadczasowe cechy niezależne od konkretnych historycznych stosunków produkcji.

Uzasadnia to stwierdzeniem, że *„Marksizm - Leninizm nie akceptuje stałych ludzkich cech, które istnieją w czasie*”, bezczelnie ignorując fakt, że KIM DŻONG IL pisze dokładnie, że te atrybuty nie są mistycznie inherentne istotom ludzkim, ale są kształtowane społecznie i historycznie, tj. na podstawie pewnych stosunków produkcji.

Oczywiście fakt, że te cechy umożliwiają ludziom przekształcanie swojego otoczenia, nie umniejsza faktu, że to nadal istota ludzka działa tutaj jako podmiot, a nie idea heglowska, jak błędnie twierdzi *Cho*.

3) Absurdalna krytyka kolektywizmu, która przeczyłaby rzekomemu marksistowskiemu indywidualizmowi.

„Stare społeczeństwo burżuazyjne z jego klasami i antagonizmami klasowymi zostało zastąpione przez stowarzyszenie, w którym swobodny rozwój każdego jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich”.

Cho wykorzystuje ten cytat jako okazję do oskarżenia KIM DŻONG ILa o nadmierne podkreślanie roli kolektywu w życiu jednostki, gdy twierdzi, że świadomość jednostki jest determinowana przez świadomość społeczną. Nawet jeśli *Cho* nie uzasadnia tego cytatem, jest niewątpliwie prawdą, że filozofia Dżucze jest kolektywistycznym światopoglądem, zgodnie z którym jednostka może być zrealizowana tylko w kolektywie.

„Kolektywizm: koncepcja teoretyczna i postawa praktyczna oparta na przekonaniu, że swobodny rozwój jednostki i zaspokojenie jej interesów i potrzeb jest możliwe tylko we wspólnocie i ze wspólnotą, a zatem dążąca do dobrowolnej integracji jednostki ze społeczeństwem na podstawie porozumienia podstawowych interesów społecznych i indywidualnych. [...]”

Typowa ignorancja naukowego socjalizmu burżuazyjnego ideologa, który chce zdegradować Marksa do równie burżuazyjnego indywidualisty, staje się tutaj oczywista. Oczywiście, swobodny rozwój każdej jednostki może być warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich tylko wtedy, gdy stare społeczeństwo burżuazyjne z jego klasami i antagonizmami klasowymi zostanie całkowicie wyeliminowane, a nie wcześniej. Bezklasowe społeczeństwo może z kolei zostać osiągnięte tylko poprzez demokratyczną dyktaturę mas, w której interesy jednostki są naturalnie podporządkowane interesom kolektywu. (por. także esej Engelsa *„O autorytecie”*)

„Społeczeństwo socjalistyczne opiera się na kolektywizmie, ale nie oznacza to, że należy ignorować interesy jednostki. W społeczeństwie socjalistycznym szanowane są nie tylko interesy kolektywu, ale także interesy jednostki. W tym porządku społecznym interesy jednostki pokrywają się z interesami kolektywu. Interesy kolektywu obejmują również interesy jednostki. Kolektywizm nie sprzeciwia się interesom samej jednostki, ale raczej naruszeniu interesów kolektywu w imię interesów jednostki. Kolektywizm wymaga, aby interesy kolektywu były traktowane priorytetowo. W socjalistycznym społeczeństwie naszego kraju, w którym ucieleśniona jest ideologia Dżucze, a człowiek jest uważany za istotę najcenniejszą, cenione są nie tylko interesy kolektywu, ale także interesy jednostki, a każdej osobie poświęca się maksymalną opiekę”.

4) Rola mas jako podmiotu historii w pozornej sprzeczności z materializmem historycznym.

„Jak widać z wypowiedzi Kim Ir Sena, masy są podmiotem historii i siłą napędową rozwoju społecznego”.

Cho twierdzi, że wypowiedź KIM DŻONG ILa*,* że masy są podmiotem historii, stanowi idealistyczny pogląd na historię*. „Ponieważ ideologia Dżucze odrzuca determinizm ekonomiczny, który stanowi sedno materializmu historycznego”. Cho* obala się tutaj, pisząc krótko przedtem: *„Jednak wbrew krytyce ideologii Dżucze nie 'tylko' z punktu widzenia determinizmu ekonomicznego, ale także, że masy odgrywają decydującą, twórczą i napędzającą postęp rolę w historii”*

(Erich Hahn et al., *'Einführung in die marxistisch - leninistische Philosophie'*,
Berlin: Dietz, wydanie dziesiąte., 1988, strona 346).

Po pierwsze, *Cho* nie może uzasadnić tego oskarżenia filozofii Dżucze w żadnym punkcie, a po drugie, marksizm albo zakłada *„determinizm ekonomiczny”*, albo nie. Nie można *„nie tylko zakładać determinizmu”*. *Cho* zakłada mechaniczny determinizm w marksizmie, który utożsamia przyczynowość z koniecznością. Zgodnie z dialektycznym determinizmem marksizmu jednak wszystkie zjawiska są determinowane przyczynowo, ale nie wszystkie są konieczne. Konkretnie oznacza to, że nadbudowa społeczeństwa jest determinowana w swojej treści przez podstawę, ale jest stosunkowo niezależna w swoim rozwoju.

„Nadbudowa ma zatem aktywny wpływ na ogólny przebieg rozwoju społeczeństwa. [...] Wynika z tego, że nadbudowa społeczeństwa socjalistycznego jest o wiele ważniejsza niż we wszystkich wcześniejszych formacjach społecznych. Elementy socjalistycznej nadbudowy, zwłaszcza partia marksistowsko-leninowska, państwo socjalistyczne i ideologia socjalistyczna, zyskują tak pierwszorzędne znaczenie, ponieważ budowa socjalizmu jest zaplanowanym, świadomym procesem”.

W dialektyce bazy i nadbudowy baza jest rzeczywiście decydująca, ale jak to jest charakterystyczne dla relacji dialektycznych, nigdy nie jest całkowicie determinująca. A filozofia Dżucze nie neguje tej decydującej roli bazy ekonomicznej w społeczeństwie ludzkim, ale raczej koryguje jednostronne podkreślanie przez wczesnych marksistów warunków ekonomicznych i czynników obiektywnych.

Nieporozumienie, które doprowadziło do pierwszego punktu krytyki, staje się tutaj również jaśniejsze. Ze względu na niezwykle trudne warunki obiektywne, w jakich naród koreański musiał przeprowadzić rewolucję i budowę socjalistyczną, koreańscy towarzysze byli zmuszeni zwrócić większą uwagę na czynnik subiektywny. W ten sposób KIM IR SEN i KIM DŻONG IL byli w stanie odkryć wielki potencjał nadbudowy w jej wpływie na oddolne społeczeństwo i wykorzystać go za

pomocą różnych metod inherentnych filozofii Dżucze i polityce Songun, co wyraźnie pokazuje praktyka społeczna dzisiejszej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

5) Rola przywódcy w rewolucji i w budownictwie socjalistycznym jako rzekomo antymarksistowska.

Cho ma rację, gdy twierdzi, że rola przywódcy, tak jak charakteryzuje ją filozofia Dżucze, nie występuje w tej formie w pismach wczesnych marksistów. Ważna rola przywódcy w kolektywie socjalistycznym to zasada, którą można było odkryć jedynie poprzez doświadczenia rewolucji koreańskiej, i podobnie jak inne cechy filozofii Dżucze (np. przewodzenie na miejscu), nowa zasada, która odróżnia ją od klasycznej w Marksizmie - Leninizmie, ale nie przeczy jej podstawowym zasadom, ponieważ jest wyraźnie związana z teorią rewolucyjną i w związku z tym nie wpływa na materialistyczny światopogląd marksizmu, ale jest z niego wyprowadzona. Podobnie jak w innych państwach socjalistycznych, KRLD kieruje się zasadą centralizmu demokratycznego w demokratycznym wyborze swoich przywódców, a zasadę przywódcy w filozofii Dżucze można uznać za najbardziej konsekwentną realizację tej zasady.

„Wszystkie organy państwowe Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej są tworzone i działają zgodnie z zasadą centralizmu demokratycznego".

„Organy władzy na wszystkich szczeblach, od Okręgowego Zgromadzenia Ludowego do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, są wybierane w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym".

Rola przywódcy w filozofii Dżucze nie powinna być zatem mylona z arbitralnymi rządami tyrana. Jako część i przedstawiciel mas, przywódca nie tylko jest przez nie wybierany, ale także przed nimi odpowiada.

„Przewodniczący Komitetu Spraw Państwowych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej jest najwyższym przywódcą Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej".

„Przewodniczący Komitetu Spraw Państwowych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ponosi odpowiedzialność i rozlicza się przed Najwyższym Zgromadzeniem Ludowym za swoją pracę".

Najwyższym organem władzy w KRLD nie jest zatem przywódca, lecz Najwyższe Zgromadzenie Ludowe z Komitetem Spraw Państwowych jako partyjnym centrum politycznym, którego centrum

jest z kolei przywódcą. Poprzez tę konsekwentną realizację demokratycznego centralizmu można osiągnąć jednomyślną jedność przywódcy, partii i mas, zamieniając społeczeństwo w organizm społeczno - polityczny.

„Kolektywizm osiąga swój szczyt w organizmie społeczno - politycznym, który składa się z jedności przywódcy, partii i mas. W tym organizmie kolektywizm urzeczywistnia się na podstawie silnej, jednomyślnej jedności partii i mas wokół przywódcy, który reprezentuje wolę kolektywu społecznego w myśli i woli, w moralności i lojalności wobec obowiązku".

Powyższe powinno zatem jasno pokazać, że argumenty na rzecz Kimilsungizmu - Kidżongilizmu z filozofią Dżucze stanowią, że można określić je jako ideologie materialistyczne, które stanowią dalszy i twórczy rozwój Marksizmu - Leninizmu.

„Nasza Partia i nasz naród będą nadal energicznie walczyć pod wzniosłym rewolucyjnym sztandarem Marksizmu - Leninizmu i ideologii Dżucze, aby zbliżyć się do świetlanej przyszłości komunizmu".

Pomimo błędów logicznych i nieścisłości historycznych (np. termin „Dżucze" został wspomniany nie tylko przez KIM IR SENa w 1955 r., ale już na konferencji w Kalun 30 czerwca 1930 r.) w diatrybie *Czo*, sięgnęliśmy po ten tekst, ponieważ zawiera on całą zasadniczą krytykę ze strony pseudomarksistów, której celem jest zniszczenie filozofii Dżucze, a tym samym jak nazywają *'reżimu Dżucze'*., wykorzystaliśmy ten tekst, ponieważ zawiera on wszystkie istotne punkty krytyki ze strony pseudomarksistowskiej, które mają na celu zdyskredytowanie filozofii Dżucze, a tym samym faktycznie istniejącego socjalizmu w Korei, aby pozbawić go międzynarodowego wsparcia, na jakie zasługuje jako przywódca w walce z globalnym imperializmem kierowanym przez USA.

Ponieważ ta kampania oszczerstw przeciwko KRLD była wykorzystywana nie tylko przez lewicę burżuazyjną, ale również przeniknęła do międzynarodowego ruchu komunistycznego, uważamy za nasze zadanie kontynuowanie niestrudzonej walki z dalszymi teoretycznymi atakami z tego kierunku, z jakiegokolwiek one by nie były.

Zakres, w jakim filozofia Dżucze jest światopoglądem o uniwersalnej ważności, zostanie szczegółowo omówiony w osobnym artykule, ale tutaj chcielibyśmy wyrazić nasze przekonanie, że filozofia Dżucze jest czymś znacznie więcej niż tylko zastosowaniem Marksizmu - Leninizmu do warunków koreańskich. W świetle praktyki społecznej w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej jako społeczeństwa bez wyzysku, bezrobocia i bezdomności, bez podatków i własności prywatnej, z bezpłatną edukacją wyższą, opieką zdrowotną, mieszkaniami bez czynszu

i wreszcie społeczeństwem, które zapewnia prawdziwie sensowne istnienie dla jednostki w socjalistycznym kolektywie, uważamy filozofię Dżucze za największą ideę w historii myśli ludzkiej i socjalizm, który umożliwia bycie modelem ludzkiego współistnienia, jak kiedyś powiedział wybitny towarzysz dr Dermot Hudson. Dermot Hudson kiedyś sformułował tezę, że filozofia Dżucze to kierunek który przewiduje przyszłość historii rozwoju ludzkości.

Wzywamy zatem każdego komunistę i człowieka o postępowych poglądach do bezwarunkowej obrony osiągnięć socjalizmu w Korei przed machinacjami imperializmu USA, jego wasali i popleczników.

Brońmy Ludowej Korei!
Niech żyje Dżucze!
Niech żyje nasz przywódca Marszałek Kim Dzong Un! *Manse*!

(Dominik Pach - Prezes Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Niemczech)

Historia życia: Richard Eyermann.

Drodzy towarzysze!

Powinienem wam krótko opowiedzieć o moich doświadczeniach z życia jako komunisty. Urodziłem się 6 lutego 1898 r. w Bad Salzungen i z zawodu jestem polerowaczem metali. Przez 47 lat odkąd dołączyłem do partii klasy robotniczej i walczyłem przeciwko imperializmowi oraz wojnie o pokój i socjalizm, wypełniłem tylko swój obowiązek. Walczyłem przeciwko pierwszej imperialistycznej wojnie światowej, która rozpoczęła się na ziemi niemieckiej, jako 19 - letni żołnierz z wieloma towarzyszami przeciwko niemieckiemu militaryzmowi. Odmówiliśmy pójścia na front we Francji w połowie 1918 r. i skutecznie wpłynęliśmy na wielu towarzyszy, aby zrobili to samo. W styczniu 1919 r. rewolucyjne siły klasy robotniczej zostały zmiażdżone przez kontrrewolucję w Berlinie, a przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, Karl Liebknecht i Róża Luksemburg, zostali zamordowani.

Miałem zostać zwolniony z Wehrmachtu, gdy rada żołnierska w Meiningen nakazała nam użyć karabinów maszynowych, aby stłumić rewolucyjnych robotników w Suhl. Zorganizowałem to tak, aby żaden towarzysz w moim rejonie nie był w stanie tego zrobić i zostałem za to uwięziony. 13 marca 1920 r. najbardziej skrajni kontrrewolucjoniści próbowali ustanowić swoją jawną dyktaturę w Niemczech poprzez pucz Kappa. Brałem czynny udział w tłumieniu kontrrewolucyjnego procesu w zachodniej Turyngii.

Po zjeździe partyjnym w Halle w październiku 1920 r. Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, której byłem członkiem, w dużej mierze połączyła się z Komunistyczną Partią Niemiec. Od tego czasu jestem członkiem KPD (Komunistycznej Partii Niemiec).

Podczas walk marcowych w środkowych Niemczech w 1921 r., które zostały sprowokowane przez kontrrewolucję, byłem w Berlinie na konferencji opozycyjnych pracowników kolei, której przewodniczył towarzysz Ottomar Geschke, członek Komitetu Centralnego. Po powrocie zostałem upomniany.

Po długim okresie bezrobocia znalazłem pracę ponownie w fabryce wyrobów metalowych A.G. Jung und Dittmar w Bad Salzungen, zatrudniającej około 1000 pracowników, gdzie zostałem przewodniczącym rady zakładowej. Kiedy rząd Rzeszy zaatakował pracowników kolei na przełomie 1921 / 22 r., skutecznie pomogłem zorganizować strajk pracowników kolei od 2 do 7 lutego 1922 r. Kiedy powojenny kryzys rewolucyjny w Niemczech został zaostrzony przez walkę

imperialistów w Zagłębiu Ruhry, przewodziliśmy walce z pojawiającym się zagrożeniem faszystowskim przy okazji marszu faszystów w Gocie.

Zorganizowaliśmy komitety kontrolne w celu zwalczania lichwy i utworzyliśmy tak zwane *'Proletariackie Setki'*. W tym czasie ruch rewolucyjnych rad zakładowych odgrywał ważną rolę. Razem z socjaldemokratycznymi członkami rad zakładowych brałem udział w kongresach rad zakładowych w Weimarze i Erfurcie dla Turyngii, gdzie towarzysz Walter Ulbricht był sekretarzem okręgowym KPD. W październiku 1923 r., na polecenie Komitetu Centralnego KPD, udaliśmy się jako członkowie rady zakładowej do Niemieckiej Konfederacji Związków Zawodowych w Berlinie, aby wezwać do strajku generalnego.

Inflacja osiągnęła szczyt jesienią 1923 r. Jedna marka złota była równa 6 miliardom marek w październiku 1923 r. Bezrobocie, praca w niepełnym wymiarze godzin, niebezpieczeństwo głodu. Drukarnie pieniędzy nie były już w stanie drukować wystarczającej ilości banknotów. Dlatego rada zakładowa, za pośrednictwem burmistrza, zleciła druk banknotów w drukarni gazet, ponieważ inflacja sprawiała, że pieniądze z dnia na dzień stawały się bezwartościowe.

Wraz z rozwojem kryzysu rewolucyjnego niemiecki kapitał finansowy zaczął dążyć do dyktatury wojskowej i maskować ją jako parlamentarno - demokratyczną. Socjaldemokratyczny przewodniczący Reichstagu Ebert ogłosił stan wyjątkowy w wojsku. Utworzyliśmy komitety akcji, aby przygotować strajk generalny przeciwko dyktaturze wojskowej i obalić rząd Stresemanna. Częściowe uzbrojenie *'Proletariackiej Setki'* zostało zorganizowane bronią z Suhl i Zella - Mehlis.

W Turyngii walczyliśmy o utworzenie rządu krajowego robotników i drobnych rolników. W październiku 1923 r. w Saksonii i Turyngii powstały rządy robotnicze składające się z lewicowych socjaldemokratów i komunistów. Zniszczyły one nadzieje mas. Reichswehra wkroczyła do Saksonii i Turyngii. KPD została zdelegalizowana. Rozpętano straszliwy terror przeciwko komunistom. Zostałem aresztowany i wraz z 30 towarzyszami z Eisenach i Ruhla odbywałem karę w więzieniu w Eisenach do lutego 1924 roku.

Generałowie sprawowali władzę i zapanowała dyktatura wojskowa. Przed świętami Bożego Narodzenia odwiedził nas w więzieniu minister sprawiedliwości SPD. Kiedy zapytał, jak sobie radzimy, otrzymał odpowiedzi: Tak jak 150 lat temu podczas rewolucji francuskiej. Jak w najbardziej wolnej republice na świecie. Kiedy wyjaśnił, że był uczniem rewizjonisty Bernsteina, odpowiedzieliśmy: Jesteśmy uczniami Marksa i Lenina.

Kiedy dowiedzieliśmy się o śmierci przywódcy światowego proletariatu, towarzysza Lenina, 22 stycznia 1924 r., byliśmy głęboko wstrząśnięci. Zorganizowaliśmy w więzieniu nabożeństwo żałobne, podczas którego złożyliśmy przysięgę walki w duchu Lenina aż do zwycięstwa socjalizmu. W lutym 1924 r., zaledwie tydzień po wyjściu z więzienia, zostałem ponownie aresztowany w fabryce.

To było dzień przed wyborami do parlamentu krajowego Turyngii, w którym kandydowałem z okręgów Eisenach, Meiningen, Hildeburghausen i Sonneberg. Pracownicy zorganizowali wiec protestacyjny, aby wymusić moje uwolnienie. Pod koniec 1924 roku zostałem wybrany do parlamentu Turyngii na miejsce towarzysza dr Theo Neubauera, który został członkiem Reichstagu.

Pozostałem bliskim przyjacielem towarzysza Theo Neubauera, aż do jego zamordowania przez faszystów 5 lutego 1945 r. Razem założyliśmy szereg lokalnych grup KPD w zachodniej Turyngii. Byłem członkiem parlamentu krajowego Turyngii w Weimarze do 1933 r. i walczyłem z moimi towarzyszami w parlamencie i poza nim przeciwko faszystom Frickowi i Sauckelowi, którzy zostali skazani na śmierć i powieszeni w procesie zbrodni wojennych w Norymberdze.

Od 1924 do 1933 r. byłem członkiem zarządu okręgowego i sekretarzem ds. polityki lokalnej, następnie ds. agitacji - propagandy, a później sekretarzem organizacyjnym okręgu Wielkiej Turyngii w Erfurcie. Jesienią 1925 r. wziąłem udział w pierwszej konferencji partyjnej KPD w Berlinie, gdzie towarzysz Ernst Thälmann wygłosił przemówienie na temat sytuacji wewnątrz partii. Towarzysz Thälmann był wcześniej mówcą na konferencji partyjnej w Turyngii w Erfurcie. W tych latach walczyliśmy przeciwko wojnie i faszyzmowi, o pokój i socjalizm na spotkaniach firm i bezrobotnych robotników, na wiecach i demonstracjach, na spotkaniach faszystów i socjaldemokratów. W tych latach Republiki Weimarskiej doświadczyłem wielu rewizji domowych i aresztowań z moją rodziną. Poznałem wielkiego niemieckiego przywódcę związkowego Ernsta Thälmanna podczas konsultacji w Komitecie Centralnym KPD w Berlinie i byłem dumny na spotkaniu, na którym podkreślił naszą antyfaszystowską akcję zjednoczonego frontu w Waltershausen, dystrykt Gotha, jako dobry przykład godny naśladowania.

W kwietniu 1933 roku, po ustanowieniu dyktatury faszystowskiej, musiałem się zgłosić do Komitetu Centralnego. Razem z towarzyszem Matthiasem Theesenem, który został zamordowany w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, znaleźliśmy Komitet Centralny w pracowni malarskiej pod dachem wysokiego budynku i zostaliśmy przyjęci przez towarzysza Waltera Ulbrichta. W kwietniu 1933 roku zostałem aresztowany w Lipsku i zabrany z więzienia policyjnego do obozu

koncentracyjnego Colditz, gdzie SA przeprowadziło straszliwy terror. Następnie zostałem przewieziony przez Halle do więzienia stanowego Ichtershausen w odosobnieniu, a stamtąd do obozu koncentracyjnego Bad Sulza w dzielnicy Apolda. Tam terror był jeszcze gorszy. Ale nie zniechęciliśmy się. Spotkałem tam również mojego towarzysza Magnusa Posera, z którym później pracowałem nielegalnie. Zostałem zwolniony pod koniec 1934 r., nadal pracowałem nielegalnie i zostałem ponownie aresztowany w styczniu 1937 r. Znów przebywałem w izolacji w więzieniu stanowym Ichtershausen do sierpnia 1938 r.

Kiedy wyszedłem z więzienia, szukałem kontaktu z towarzyszem dr Theo Neubauerem, który mieszkał w Tabarz, dystrykt Gotha, i towarzyszem Magnusem Poserem, Jena, i pracowałem w tej antyfaszystowskiej grupie oporu aż do mojego aresztowania w tzw. akcji Grid. Wszyscy byli członkowie Landtagu i Reichstagu zostali aresztowani w sierpniu 1944 r. na polecenie Himmlera.

Podróżowałem z więzienia Meiningen przez piekło Gestapo w Weimarze do obozu koncentracyjnego Buchenwald, gdzie pierwszej nocy złożyłem raport o naszej nielegalnej pracy nielegalnemu kierownictwu partii. Tam również dowiedziałem się, że towarzysz Magnus Poser zginął bohatersko w obozie koncentracyjnym Buchenwald. Gestapo poważnie go zraniło kilkoma strzałami z pistoletu. Chcieli wymusić na nim nazwę antyfaszystowskiej grupy oporu, gdy był jeszcze przytomny. Towarzysz Poser odpowiedział: *„Wy mordercy, nie usłyszycie ode mnie ani słowa”.*

Po wyzwoleniu w obozie koncentracyjnym Buchenwald, Amerykanie jeszcze nas nie wypuścili. Razem z kilkoma towarzyszami z obozu zorganizowałem komitet antyfaszystowski w Erfurcie i, półlegalnie, KPD. Amerykańscy oficerowie odrzucili naszą współpracę w wykorzenieniu nazizmu i militaryzmu. W Zielone Świątki, w maju 1945 r., zorganizowaliśmy półlegalną konferencję KPD dla podokręgu Jena. Po prezentacji policja i Amerykanie przyszli i aresztowali 22 funkcjonariuszy. W procesie, który trwał zaledwie 10 minut, zostaliśmy skazani przez amerykański sąd wojskowy na 6 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 1000 marek. Robotnicy z Jeny protestowali i zebrali tysiące marek. Zostaliśmy zwolnieni z więzienia po kilku dniach za kaucją.

Miałem także drugie spotkanie z Amerykanami. Kiedy byliśmy w trakcie procesu jednoczenia dwóch partii robotniczych na początku 1946 roku, do Weimaru przybyli amerykańscy oficerowie. Towarzysz August Frölich z krajowego zarządu SPD i ja z okręgowego kierownictwa KPD zostaliśmy zapytani, czy zjednoczenie nie zostało przeprowadzone pod przymusem i presją ze strony radzieckiej władzy okupacyjnej. Protestowaliśmy przeciwko tym podejrzeniom. Towarzysz Fröhlich wyjaśnił: *„Zostałem przewieziony z Weimaru do Berlina skuty kajdankami razem z*

towarzyszem dr Theo Neubauerem, deputowanym Reichstagu z KPD, przez Gestapo. Dzisiaj jednoczymy się dobrowolnie, aby wojna i faszyzm nigdy więcej nie mogły podnieść głowy w Niemczech".

W latach 1945 - 1949 byłem odpowiedzialny za reformę rolną, reformę sądownictwa, reformę gmin i administracji państwowej oraz byłem przewodniczącym frakcji parlamentarnej SED w parlamencie krajowym Turyngii. W 1949 r., wraz z powstaniem Komisji Kontroli Partii, zostałem przewodniczącym Krajowej Komisji Kontroli Partii w Turyngii, a na pierwszej konferencji partyjnej w styczniu 1949 r. zostałem nominowany jako kandydat do Centralnej Komisji Kontroli Partii.

Do dziś zajmuję to stanowisko. Kiedy w 1952 r. zreorganizowano okręgi, przyjechałem do Magdeburga jako przewodniczący Okręgowej Komisji Kontroli Partii. Mam dwóch synów, z których najstarszy wstąpił do armii radzieckiej podczas wojny faszystowskiej i był asystentem w szkole dla jeńców wojennych. Obecnie pracuje na Uniwersytecie w Jenie. Mój drugi syn studiował dziennikarstwo w Leningradzie przez pięć lat i pracował jako redaktor w *„Neue Berliner Illustrierte"*. Moja żona również jest członkinią partii od 1921 r.

(tekst znaleziony przez prawnuka Richarda Eyermanna)

KIM DŻONG IL - budowniczy silnego, konsekwentnie socjalistycznego i zorientowanego na Dżucze państwa.

16 lutego 2023 przypadła 82 - rocznica urodzin wielkiego przywódcy Towarzysza KIM DŻONG ILa. Święto to znane jest jako *Dzień Lśniącej Gwiazdy* i jest obchodzone przez naród koreański i postępowych ludzi na całym świecie.

Istnieje wiele powodów, dla których towarzysz KIM DŻONG IL jest uważany za wielkiego przywódcę, a jego urodziny są entuzjastycznie obchodzone przez naród koreański i ludzi na całym świecie. Jest znany z pogłębiania ideologii Dżucze, przewodzenia polityce Songun i kierowania budową socjalizmu Dżucze. Towarzysz KIM DŻONG IL był również ściśle związany z pracą nad tworzeniem i budowaniem kultury socjalistycznej w Korei Ludowej. Przez wiele lat towarzysz KIM DŻONG IL współpracował z artystami i filmowcami w KRLD i napisał historyczną *rozprawę „O sztuce kina"*, dzieło encyklopedyczne obejmujące wszystkie aspekty rzemiosła filmowego, 11 kwietnia 1973 r. *„O sztuce kina"* składa się z ośmiu podstawowych rozdziałów: *Życie i literatura, Reżyseria filmowa, Aktorzy i charakter, Kamera i obraz, Sztuka ekranowa i sztuki wizualne, Sceny i muzyka, Sztuka i twórcze dążenie* oraz *Reżyseria procesu twórczego*. Są one podsumowane w 47 sekcjach z różnymi podrozdziałami, takimi jak *„Literatura jest nauką humanistyczną"*, *„Nasiono jest rdzeniem dzieła literackiego"*, *„Oryginalność jest istotą kreacji"*, *„Reżyser jest dowódcą grupy twórczej"*, *„Aktor jest twarzą filmu"* i *„Film bez muzyki jest niekompletny".* Dzieło to stało się bardzo znane na całym świecie.

Jednym z głównych powodów trwałości i siły socjalizmu w stylu koreańskim opartego na naszych naukach jest odrzucenie wtargnięcia zachodniej kultury imperialistycznej i burżuazyjnej. Korea Ludowa jest wolna od dekadencji zachodniego imperializmu i jest to wielkie osiągnięcie, którego nigdy nie należy umniejszać, lekceważyć ani wyśmiewać. Obywatele KRLD cieszą się zdrowym życiem socjalistycznym.

Socjalizm można zbudować tylko odrzucając dekadencką kulturę i ideologię imperialistyczną. Prezydent KIM IR SEN i jego następcy, towarzysz KIM DŻONG IL i szanowany marszałek KIM DŻONG UN, rozumieli to bardzo dobrze. Jednak przywódcy niektórych krajów socjalistycznych i wielu tak zwanych zachodnich lewicowców tego nie zrozumieli.

Towarzysz KIM DŻONG IL rozpoznał niebezpieczeństwo imperialistycznej, burżuazyjnej kultury i napisał: *„Burżuazyjny gust jest jak narkotyk. Człowiek zaczyna od brania narkotyku, ale*

ostatecznie sam zostaje przez niego wciągnięty. Jest wiele zagranicznych filmów pełnych narkotyków. Jeśli nie oglądamy ich z punktu widzenia partii, ale tylko z ciekawości, możemy zostać zatruci tymi narkotykami i zainfekowani złymi ideami, zanim się zorientujemy".

To bardzo trafny i przenikliwy opis toksyczności kultury imperialistycznej. Kiedyś dyrektor CIA Allen Dulles (brat niesławnego Johna Fostera Dullesa, architekta wojny koreańskiej), wymyślił plan obalenia socjalizmu poprzez ideologiczną i kulturową infiltrację. Dullesowi przypisano następujące słowa: *„Zaopatrzymy komików w dowcipy, które będą wyśmiewać ich teraźniejszość i przyszłość. (...) Zatruj duszę młodzieży niedowierzaniem w ich cel w życiu, rozbudź ich zainteresowanie problemami seksualnymi, zwab ich pokusami wolnego świata, takimi jak fantazyjne tańce, ładne sukienki, specjalne płyty, wiersze, piosenki... (...) zasiej niezgodę między młodzieżą a starszym pokoleniem"*.

To bardzo trafny i przenikliwy opis toksyczności kultury imperialistycznej. Kiedyś dyrektor CIA Allen Dulles (brat niesławnego Johna Fostera Dullesa, architekta wojny koreańskiej) wymyślił plan obalenia socjalizmu poprzez ideologiczną i kulturową infiltrację. Dullesowi przypisano następujące słowa: *„Zaopatrzymy komików w dowcipy, które będą wyśmiewać ich teraźniejszość i przyszłość. (...) Zatruj duszę młodzieży niedowierzaniem w ich cel w życiu, rozbudź ich zainteresowanie problemami seksualnymi, zwab ich pokusami wolnego świata, takimi jak fantazyjne tańce, ładne sukienki, specjalne płyty, wiersze, piosenki... (...) zasiej niezgodę między młodzieżą a starszym pokoleniem".*

Partia Pracy Korei, założona przez prezydenta KIM IR SENa i kierowana przez towarzysza KIM DŻONG ILa, stawiała opór i sprzeciwiała się próbom USA i innych zachodnich imperialistów zmierzającym do obalenia socjalizmu. Pod koniec lat 80. i na początku lat 90. wiele krajów socjalistycznych, takich jak ZSRR i inne, stopniowo upadało z powodu rewizjonizmu, ale także z powodu dziesięcioleci ideologicznej i kulturowej infiltracji przez zachodni imperializm. Doszło również do kontrrewolucyjnych zamieszek w sąsiednim kraju KRLD, ponieważ zaakceptował on *„reformy"* i *„otwarcie".* Sam pamiętam wizytę na Węgrzech w latach 80., rzekomo socjalistycznym kraju w tamtym czasie, ale gdzie był McDonald's, sklepy z zachodnią modą, ludzie w dżinsach, a nawet plakaty Madonny i Rambo!

Kilka lat po upadku socjalizmu w ZSRR towarzysz KIM DŻONG IL nalegał, aby młodsze pokolenia były odpowiednio wykształcone, aby nie zdegenerowały się ideologicznie i nie padły ofiarą podstępnej kultury Coca - Coli imperializmu USA. Towarzysz KIM DŻONG IL napisał: *„Ważne jest, aby skutecznie kształcić trzecie i czwarte pokolenie rewolucji, ponieważ nie doświadczyły one*

prób i udręk. Musimy sprawić, aby pili syrop z jagód z gór Paektu, a nie Coca - Colę. Innymi słowy, musimy gruntownie wpoić im rewolucyjną ideologię naszej Partii, aby nie ulegli w najmniejszym stopniu wpływom wiatrów burżuazyjnej liberalizacji. "

Było to wyraźne oświadczenie rewolucyjne odrzucające burżuazyjną liberalizację i imperialistyczną ideologiczną i kulturową infiltrację. My, rewolucjoniści na Zachodzie, którzy przeczytaliśmy tę deklarację, życzyliśmy sobie, aby ZSRR i wschodnioeuropejskie kraje socjalistyczne zrobiły to samo. Było to potężne oświadczenie, które zainspirowało rewolucyjne narody świata w ich walce z *„kokakolaizacją"* (od napoju coca - cola) i globalizacją.
Kiedy wielki przywódca, towarzysz KIM IR SEN, zmarł w lipcu 1994 r., imperialiści i niektóre inne siły spodziewały się, że KRLD *„otworzy się"* i *„zreformuje"* jak pewien kraj. Jednak KIM DŻONG IL oświadczył: *„Nie oczekujcie ode mnie żadnej zmiany"*. Tym oświadczeniem zadał cios imperialistom i wrogom socjalizmu i potwierdził, że KRLD będzie kontynuować drogę socjalistycznego podejścia Dżucze. Później KIM DŻONG IL oświadczył w swoim dziele *„Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna jest państwem socjalistycznym Dżucze o niezwyciężonej sile", że odrzuca 'reformy' i 'otwarcie' . 'Reformy' i 'otwarcie', za którymi opowiadają się, mają na celu zniszczenie naszego socjalizmu i obalenie go. Takie kroki tylko pogorszą ich stosunki z nami i są skazane na niepowodzenie".*

Podstępne i okrutne wysiłki imperialistów i renegatów, aby podważyć i zniszczyć socjalizm naszego typu poprzez *„otwarcie"* i *„reformę"*, zostały w ten sposób udaremnione, a narody świata dążące do niepodległości i socjalizmu zostały w dużym stopniu zainspirowane.

To towarzysz KIM DŻONG IL przekształcił Koreę Ludową w wieżę siły światowego socjalizmu, ideologicznie i kulturowo silną twierdzę socjalizmu Dżucze. Z okazji jego urodzin upamiętniamy towarzysza KIM DŻONG ILa za te wielkie osiągnięcia!

Uczcijmy pamięć wielkiego przywódcy towarzysza KIM DŻONG ILa!

Niech żyje naród Korei!

Niech żyje Dżucze!

(Dr Dermot Hudson - Prezes Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Wielkiej Brytanii)

Wstępna krytyka egzystencjalizmu Sartre'a

Egzystencjalizm jest ideologią burżuazyjną. Pojęcie *„natury ludzkiej”* jest sprzecznością samą w sobie, ponieważ człowiek żyje w społeczeństwie, a nie w naturze, mimo że rozwijał się historycznie i wyłonił się z natury. Społeczeństwo jest przezwyciężeniem natury, przez co anarchistyczne bóle porodowe natury pozostają w tym społeczeństwie:

„Jeśli prawdą jest, że istnienie poprzedza istotę, nigdy nie możemy wyjaśnić naszych działań poprzez odniesienie do danej i niezmiennej natury ludzkiej”.

(J.P. Sartre, *'Egzystencjalizm jest humanizmem'*, strona. 29, wyd. Yale, 2007)

Interpretacja marksistowska: Relacje społeczno - ekonomiczne są podstawowymi czynnikami determinującymi lub powodem istnienia.

Jednakże, jeśli istnieje uniwersalność dla wszystkich ludzi, powyższego nie należy błędnie rozumieć jako pewnego rodzaju nierozpoznawalność (podstawowa różnica) między ludźmi. Ta uniwersalność tak zwanej natury ludzkiej wspólnej dla wszystkich jest prawdziwa w oderwaniu od kontekstu, ale fałszywa w społeczeństwie podzielonym na klasy, w którym jedna osoba jest bogatsza, ponieważ inna jest biedniejsza.

„Istota człowieka nie jest abstrakcją tkwiącą w każdej jednostce. W swojej rzeczywistości jest ona zespołem relacji społecznych”.

(K. Marks, *'Tezy o Fuerbachu'* w: *Wczesne Pisma*, strona 423, wyd. Penguin, 1992)

Człowiek nie jest synonimem istnienia człowieka, ale wyłania się z niego, co opiera się na jego koniecznym rdzeniu, relacjach ekonomiczno - społecznych.

Marks nie neguje tutaj istnienia ludzi ani jednostek, ale próbuje wyjaśnić je jako istoty społeczne: że nasz fundamentalny byt jest uwarunkowany naszym istnieniem ... co nie oznacza, że nasze istnienie nie może być niczym innym niż relacjami ekonomiczno-społecznymi, ale jest ugruntowane przez te relacje ekonomiczne i społeczne. Zatem ludzie nie definiują się dobrowolnie, wbrew temu, co następuje:

„Człowiek nie jest niczym innym, jak tylko swoim własnym projektem. Istnieje tylko w takim stopniu, w jakim realizuje siebie, dlatego nie jest niczym innym, jak tylko sumą swoich czynów, niczym innym, jak swoim życiem”.

(J.P. Sartre, *'Egzystencjalizm jest humanizmem'*, strona 37, wyd. Yale, 2007)

Działania te są definiowane, zapobiegane lub faworyzowane przez nasze relacje społeczno - ekonomiczne. Ponieważ jednostka nie może nic zrobić, to jest właśnie warunek wstępny społecznej natury człowieka - żyć we wspólnocie, być zależnym od innych, aby uzyskać chleb, mieszkanie, zdrowie itp. W przeciwnym razie istotą człowieka jest tylko jego istnienie, samotna walka o chleb, mieszkanie i zdrowie ... człowiek jest zatem definiowany przez swoje działania w odniesieniu do wspólnoty (wewnątrz i na zewnątrz wspólnoty). Ograniczanie definicji człowieka do tego lub sprowadzanie go wyłącznie do jego działań jest niekompletną abstrakcją, oderwaną od całości:

„Człowiek jest istotą społeczną, która żyje i pracuje w relacjach społecznych. Jest to ważna cecha ludzi, która odróżnia ich od innych istot biologicznych.

Marksizm zdefiniował istotę człowieka jako zespół relacji społecznych. Definicja ta była historycznym osiągnięciem w przełamywaniu nienaukowych i reakcyjnych poglądów, które uważały człowieka za istotę czysto duchową lub czysto biologiczną. Nie zapewnia jednak wszechstronnego wyjaśnienia istotnych cech samego człowieka i dlatego nie jest wystarczająca, aby właściwie wyjaśnić związek człowieka ze światem oraz jego pozycję i rolę w świecie. Ideologia Dżucze była pierwszą, która naukowo wyjaśniła istotne cechy człowieka i na tej podstawie jego pozycję i rolę w świecie w nowy sposób.

Również w przeszłości często podejmowano próby wyjaśnienia natury człowieka przede wszystkim na podstawie jego własnych cech. Próba zdefiniowania człowieka jako istoty mówiącej, pracującej i myślącej jest tego przykładem. Wszystkie te debaty rozpoczęły się od pewnej strony działalności człowieka, która wyraża jego istotne atrybuty. Człowiek jako istota społeczna charakteryzuje się suwerennością, kreatywnością i świadomością. To jest jego podstawowa cecha."

(Kim Dżong Il *'Socjalizm jest na*uką' .
Wydawnictwo literatury obcojęzycznej w Pjongjangu, Korea. strona 12 - 13.)

Poza indywidualną subiektywnością, żyjąc w świecie, mamy tylko skończoną liczbę możliwości, więc jedynym wolnym działaniem jest pozytywne działanie w kierunku nieskończoności, rewolucyjno - historyczne zadanie, które pozostawia spuściznę i przezwycięża tę skończoność, wspólną przyczynę, która zmierza w kierunku nieskończoności. [Chociaż trudno jest przewidzieć wszystkie możliwe rezultaty, ta złożoność nie oznacza niemożliwości.]

„Człowiek [...] jego możliwości wykraczają poza wszystkie jego rzeczywiste realizacje i nie są wyraźnie określone przez te realizacje. Ale to również oznacza, że może on faktycznie zrealizować tylko ograniczoną liczbę swoich nieskończonych [...] możliwości. Innymi słowy, człowiek zawsze umiera w jakiś sposób przedwcześnie (co w pewien sposób „uzasadnia" jego pragnienie życia po śmierci) - to znaczy, zanim wyczerpie wszystkie możliwości swojego bytu".

(A.Kojeve, *'Wprowadzenie do lektury wykladów Hegla o fenomenologii ducha'*,
strona 256, wyd. Cornell University Press, 1980)

Z poniższego cytatu jasno wynika, że Sartre (indywidualista) nie może konkurować z nauką historyczną, systemem naukowym, który został zbudowany przez całe społeczeństwa:

„Nie wierzymy w ideę postępu [!] Postęp oznacza poprawę, ale człowiek jest zawsze taki sam [?], *staje w obliczu sytuacji, która ciągle się zmienia, podczas gdy wybór zawsze pozostaje wyborem w sytuacji"*

(J.P. Sartre, *'Egzystencjalizm jest humanizmem'*, strona 47, wyd. Yale, 2007)

Człowiek nie jest rzekomo zawsze taki sam, sytuacja społeczna człowieka zmienia człowieka społecznego. Jeśli sytuacja poprawia się dla pracującej większości (proletariuszy), mamy tzw. postęp (nowe jest lepsze od starego). Jeśli sytuacja poprawia się dla burżuazyjnej rządzącej mniejszości, co zawsze jest tzw. poprawą lub postępem kosztem pracującej większości (klasy, bez której wszystkie cywilizacje by zginęły, ponieważ budują domy, pieką chleb, zbierają plony, łowią ryby, gotują mięso, tkają ubrania, wychowują dzieci itd.), to mamy reakcję, tj. przeciwieństwo postępu, ruch wsteczny lub regres. nie do stanu naturalnego lub stanu bardziej odpowiedniego dla człowieka, ale do człowieka przedspołecznego, tj. do człowieka w naturze, albo już nie do człowieka, ale do zwierzęcia, małpy ... Utrzymywanie, że naturalny stan ludzki leży w chaosie natury, tak jakby człowiek nie był lepszy od zwierzęcia w naturze, oznacza bycie wiernym mieszczaninem, który usprawiedliwia obecny [nie] porządek społeczeństwa burżuazyjnego jako wieczny i naturalny. Ponownie, ludzie nie wybierają swojej sytuacji dobrowolnie ... jaki to wybór, który nie pozwala nam wybrać warunków naszego wyboru i warunków tych warunków itd.

„Człowiek jest skazany na wolność: skazany, bo nie stworzył siebie samego, ale mimo to wolny, bo raz wrzucony w świat, jest odpowiedzialny za wszystko, co robi".

(J.P. Sartre, *'Egzystencjalizm jest humanizmem'*, strona 29, wyd. Yale, 2007)

„Tych, którzy ukrywają przed sobą tę całkowitą wolność pod płaszczykiem powagi lub pod deterministycznymi wymówkami, nazywam tchórzami”.

(J.P. Sartre, *'Egzystencjalizm jest humanizmem'*, strona 49, wyd. Yale, 2007)

Ta nieograniczona wolność jest jednostronnym poglądem, który jest oderwany od rzeczywistych procesów życia. Nie ma wolności bez konieczności. Bez konieczności jako antytezy wolności nie ma ruchu, nie ma skutku po przyczynie. Wolność bez skutku jest niewolnictwem. Wolność bez względu na konieczność jest ignorancją. Tylko burżuazyjna jednostka z nieskończonymi pieniędzmi i bez odpowiedzialności mogłaby mówić o całkowitej wolności i potrzebie wzięcia na siebie większej odpowiedzialności. Podsumowując:

„Wraz z pojawieniem się marksizmu jako naukowego światopoglądu proletariatu kończy się stary okres w historii filozofii, w którym filozofia była zajęciem odosobnionych jednostek, posiadaniem szkół filozoficznych składających się z niewielkiej liczby filozofów i ich uczniów, oderwanych od życia i obcych ludowi i ludziom. Marksizm nie jest taką szkołą filozoficzną. Wręcz przeciwnie, zastępuje starą filozofię – filozofię, która należała do niewielkiej elity, arystokracji intelektu. Oznacza początek zupełnie nowego okresu w historii filozofii, w którym staje się ona naukową bronią w rękach mas proletariackich w ich walce o wyzwolenie od kapitalizmu”

(A. A. Zhdanov, *'O literaturze, muzyce i filozofii'*, strona 80, wydawnictwo NEPH, Toronto, 2022)

(C.Pollack)

Dlaczego antyfaszystowski mur ochronny był konieczny?

Dzisiaj antyfaszystowska bariera ochronna jest cytowana przez wrogów socjalizmu jako główny przykład tego, dlaczego NRD była *„niesprawiedliwym państwem"*. Jedynym powodem istnienia *„muru"* było więzienie obywateli NRD. Według tych antykomunistów, istniałby rozkaz zastrzelenia każdego, kto próbowałby przekroczyć granicę.

O czym ci propagandziści nie wspominają, to fakt, że Zachód uczynił budowę antyfaszystowskiej bariery ochronnej konieczną na samym początku. Światowy imperializm pod przywództwem USA wykorzystał otwartą granicę z Berlinem Zachodnim, która istniała przed zbudowaniem antyfaszystowskiego muru ochronnego, aby zaszkodzić NRD na wszelkie możliwe sposoby. Innymi słowy, sabotaż, szpiegostwo, handel ludźmi itp. W Berlinie Zachodnim znajdowało się ponad 80 ośrodków agentów 6 amerykańskich wojskowych służb specjalnych, które wykorzystywały otwartą granicę na szkodę socjalizmu w NRD.

Obywatele NRD byli opłacani lub szantażowani, aby szpiegować dla Zachodu lub przeprowadzać sabotaż, od zatruwania żywności po podpalenia i ataki wybuchowe na infrastrukturę NRD. Zachód również przemycał obywateli NRD przez otwartą granicę do Berlina Zachodniego na szeroką skalę. 200 000 obywateli NRD padło ofiarą tego procederu, co nie tylko wpłynęło na nich, ale także na gospodarkę NRD. Oszuści i spekulanci również wykorzystali otwartą granicę z Berlinem Zachodnim, aby zalać NRD pieniędzmi za pośrednictwem fałszywych kursów walutowych Berlina Zachodniego, dla których nie mogło być pokrycia towarowego. Podsumowując, otwarta granica z Berlinem Zachodnim kosztowała pierwsze państwo socjalistyczne na niemieckiej ziemi ponad 100 miliardów marek.

Potem nastąpiły ataki ideologiczne. Amerykańscy imperialiści próbowali ideologicznie manipulować młodzieżą NRD za pośrednictwem Berlina Zachodniego. Na przykład na granicy z sektorem demokratycznym Berlina zbudowano dziesiątki kin, aby ideologicznie i kulturowo zepsuć młodzież NRD zachodnimi filmami i w ten sposób zniszczyć socjalizm w NRD.

Choć były to w zasadzie wystarczające powody, aby zamknąć granicę, istniała również operacja *Deco II*. Plan ataku władców Bonn na NRD, w którym Berlin Zachodni miał odegrać centralną rolę militarną. Sytuacja zaostrzyła się szczególnie latem 1961 r., ponieważ Zachód chciał sprowokować wojnę. Amerykanie sprowokowali ćwiczenia wojskowe w lesie Grönewald w Berlinie Zachodnim, a zachodnie imperialistyczne media głównego nurtu uprawiały propagandę na rzecz nowej wojny, w której Berlin Zachodni oczywiście odegrałby centralną rolę i z której NRD

zostałaby zaatakowana. Minister wojny Niemiec Zachodnich Franz Strauss groził wojną domową, a prezydent USA John F. Kennedy wezwał mieszkańców zachodnich sektorów Berlina: *„Bądźcie gotowi walczyć o Berlin Zachodni”*. Z powodu zagrożenia wojną NRD nie miała innego wyjścia, jak zamknąć granice, aby chronić swoją suwerenność i samostanowienie, a 13 sierpnia Rada Ministrów NRD ogłosiła: *„Aby zapobiec wrogiej działalności sił odwetowych i militarystycznych w Niemczech Zachodnich i Berlinie Zachodnim, na granicach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w tym na granicy z zachodnimi sektorami Wielkiego Berlina, zostanie wprowadzona taka sama kontrola, jaka jest zwyczajowo stosowana na granicach każdego suwerennego państwa”.*

A historia udowodniła słuszność tej decyzji, punkt zapalny w Berlinie Zachodnim został opanowany, a pokój zapewniony. Chociaż granica oczywiście wiązała się z problemami i niedogodnościami, roszczenia o rozkaz strzelania są fikcyjne. Istniał szczegółowy protokół, który należało przestrzegać, zanim ktokolwiek mógł zostać ostrzelany, taki jak strzał ostrzegawczy z wyprzedzeniem itp. Było również dla wszystkich jasne, że wkraczają na zamknięty obszar wojskowy, gdy docierali do granicy.

I po raz kolejny obaliliśmy kolejne antykomunistyczne kłamstwo.

Precz ze światowym imperializmem pod przywództwem USA!

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!

(Jeremy Bieringer - Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Niemczech)

Imperializm a rozłam w ruchu komunistycznym

Gdzie dokładnie jest podział?

Od 24 lutego 2022 r. w ruchu komunistycznym w Niemczech, Europie i Rosji trwa zamieszanie. Wychodzą na jaw i są przedmiotem kontrowersyjnych dyskusji aspekty, które powinny zostać wyjaśnione wiele lat temu. Operacja wojskowa, którą Rosja rozpoczęła na Ukrainie, nagle postawiła wszystkich przed pytaniem: po której stronie właściwie jesteśmy? Jak oceniamy sytuację? Co powinniśmy powiedzieć masom pracującym? Te pytania były ważne również w przeszłości, ponieważ na przykład na Bliskim Wschodzie miały miejsce nie mniej ważne wydarzenia, ale dopiero teraz w dyskusji nastąpił prawdziwy ruch. A problem wykracza daleko poza ocenę konkretnego kraju. Nie chodzi, lub nie tylko, o Rosję. Dla wielu stało się jasne, że ogólna ocena imperializmu w ostatnich latach być może osiągnęła ślepy zaułek. Nie ma już jasnego i jednoznacznego rozumienia imperializmu.

Jednak nie dotyczy to wszystkich komunistów. Grecka Partia Komunistyczna KKE nie miała z tym problemu, ponieważ od lat opracowywała nową teorię imperializmu, a teoria ta, jak się wydaje, daje jej wiarygodne narzędzie do prawidłowej oceny każdego wydarzenia na świecie. Dzięki wielkiemu autorytetowi KKE na arenie międzynarodowej, wiele partii i komunistów również znalazło się pod wpływem tej teorii i uważa ją za jedyną możliwą kontynuację leninowskiej teorii imperializmu na poziomie współczesnym.

Krótko mówiąc, teoria piramidy imperialistycznej traktuje imperializm jako etap kapitalizmu, który każdy kraj osiąga indywidualnie, o ile powstają tam monopole, a eksport kapitału wysuwa się na pierwszy plan. W rzeczywistości oznacza to, że każdy lub prawie każdy nowoczesny kraj kapitalistyczny jest jednocześnie również imperialistyczny. Ponieważ siła gospodarcza krajów różni się od siebie, tworzą one ogólną „piramidę”: kraje na górze są dominujące, na dole są kraje bardzo biedne (które jednak są również imperialistyczne).

W swoim artykule *„Leninowska teoria imperializmu i jej wypaczenia” Wasilis Opsimou* z greackiej partii komunistycznej (KKE) ostro krytykuje licznych *„oportunistów”*, którzy kwestionują tę teorię. Na przykład pisze:

'Charakterystyczną cechą wszystkich tych wysiłków jest ciągłe gadanie i mącenie wody, typowa cecha oportunizmu, który sam Lenin potępiał w swoim czasie. Nie tylko odmawiają oni wyciągania historycznych lekcji, ale porzucają grunt rewolucyjnej dialektyki, konkretnej analizy konkretnego

stanu rzeczy i wracają do skostniałych form „nowoczesnej" mienszewickiej, reformistycznej strategii'

Ten cytat ma jeden cel: pokazać problematyczny ton, w jakim KKE zazwyczaj dyskutuje i jak ocenia się komunistów, którzy ośmielają się wątpić w teorię z greckiej partii komunistycznej KKE.

Towarzysz *Opsimou* pisze o oportunistycznych rozmowach, które rzekomo akceptują imperializm jako nowy etap kapitalizmu, ale rozróżniają kraje imperialistyczne i nieimperialistyczne w *„systemie"* imperializmu. Ostro krytykuje również praktyczne konsekwencje: możliwość wyzwolenia narodowego i możliwe sojusze z narodowo zorientowaną burżuazją w krajach wyzyskiwanych.

Będę często wracał do artykułu gen. *Opsimou*, ale teraz zobaczmy, kim są ci oportuniści, którzy ośmielają się oddzielać kraje imperialistyczne od nieimperialistycznych!

Chronologicznie pierwszym z tych oportunistów jest ... *Włodzimierz Iljicz Lenin*. Sam *Opsimou* zauważa również, że Lenin w swojej najsłynniejszej pracy o imperializmie wymienia kolonie i różne rodzaje zależności (na przykładzie Argentyny i Portugalii) i próbuje to obalić, w tym sensie, że wszystko jest dziś inne! Ale spójrzmy także na inne prace naszego klasyka, np. w swoim przemówieniu na II - Kongresie Kominternu Lenin mówi:

„Jaka jest najważniejsza, podstawowa idea naszych tez? Rozróżnienie między narodami uciskanymi i uciskającymi. Podkreślamy tę różnicę – w przeciwieństwie do II Międzynarodówki i demokracji burżuazyjnej. W epoce imperializmu szczególnie ważne jest dla proletariatu i Międzynarodówki Komunistycznej ustalenie konkretnych faktów ekonomicznych i rozwiązywanie wszystkich kwestii kolonialnych i narodowych nie od abstrakcyjnych zasad przewodnich, ale od zjawisk konkretnej rzeczywistości. Cechą charakterystyczną imperializmu jest to, że, jak widzimy, cały świat jest obecnie podzielony na dużą liczbę narodów uciskanych i malejącą liczbę narodów uciskających, które posiadają kolosalne bogactwo i potężne siły militarne"

Nie można powiedzieć jaśniej, że to właśnie rozróżnienie między mniejszością krajów imperialistycznych a większością narodów uciskanych (co obejmuje nie tylko kolonie, ale także zależne nie - kolonie!) charakteryzuje postawę bolszewicką. W tym samym przemówieniu Lenin mówi również o sojuszach z burżuazją.

„My jako komuniści musimy i będziemy wspierać burżuazyjne ruchy wyzwoleńcze w krajach kolonialnych tylko wtedy, gdy ruchy te są prawdziwie rewolucyjne, jeśli ich przedstawiciele nie

będą nam przeszkadzać w kształceniu i organizowaniu chłopstwa i szerokich mas wyzyskiwanych w duchu rewolucyjnym. Jeśli z drugiej strony warunki te nie istnieją, komuniści w tych krajach muszą walczyć z reformistyczną burżuazją".

Zatem według Lenina sojusze z burżuazją nie są wykluczone, ale zawsze trzeba konkretnie ocenić, czy sojusz ten może być szkodliwy lub pożyteczny dla klasy robotniczej.

Nie inaczej było później. W ciągu XX - wieku postawa ta była prawie nigdy kwestionowana - z wyjątkiem burżuazyjnej akademii, która naturalnie odmawiała jej przyjęcia. W tym sensie Stalin był również uczniem Lenina i popierał ruchy narodowowyzwoleńcze. Dla niego było oczywiste, że kraje są podzielone na imperialistyczne i zależne. Charakteryzowało to nie tylko wiele jego przemówień i pism, ale także jego praktyczne działania. Na przykład do 1927 roku radził chińskim komunistom, aby współpracowali z burżuazyjnym Kuomintangiem, a nawet po zdradzie burżuazji narodowej i okrutnym prześladowaniu komunistów Związek Radziecki najpierw zerwał więzi z Kuomintangiem, ale mimo to przywrócił je w 1937 roku i poparł zarówno Komunistyczną Partię Chin (KPCh), jak i Kuomintang. Istnieje wiele wypowiedzi Stalina na temat współpracy komunistów z burżuazyjnym ruchem narodowym w Chinach. Na przykład powiedział o możliwym przyszłym rządzie rewolucyjnym w Chinach:

„Przyszła rewolucyjna potęga w Chinach będzie miała przewagę nad rządem MacDonalda, że będzie potęgą antyimperialistyczną. Nie tylko burżuazyjno - demokratyczny charakter rządu Kantonu stanowi zalążek przyszłej, ogólno chińskiej rewolucyjnej potęgi, ale przede wszystkim fakt, że ta potęga jest potęgą antyimperialistyczną i nie może być niczym innym, sprawia, że każdy dalszy postęp tej potęgi oznacza cios wymierzony w światowy imperializm, a w konsekwencji cios na korzyść międzynarodowego ruchu rewolucyjnego".

Kim są *„oportuniści"*, którzy według towarzysza *Opsimou* z greckiej partii komunistycznej (KKE) nie uważają wszystkich krajów kapitalistycznych za imperialistyczne?

Inni *„oportuniści"* to przywódcy Korei i Kuby, którzy mimo to przeprowadzili udane rewolucje socjalistyczne. Kim Dżong Il mówił o neokolonializmie przeciwko krajom, które dopiero co uwolniły się spod jarzma kolonialnego, pisząc o Republice Korei (Korei Południowej) w 1960 r.:

„Z powodu starej polityki kolonialnej japońskiego kolonializmu, Korea miała oblicze zależnego państwa kolonialnego, ale dzisiejsza Korea Południowa, która jest ofiarą neokolonialnej polityki USA, jest kolonią pod maską zależnego państwa kolonialnego 'niezależnego państwa'."

Według Kim Dżong Ila kolonie zostały przekształcone w kraje zależne, a eksploatacja kolonialna trwa w ukrytej formie. (strona 140): Imperialiści eksportują kapitał i uniemożliwiają rozwój gospodarki narodowej. Co jest dla nas interesujące w odniesieniu do Ukrainy: *„zmienić je w swoje bazy wojskowe”* (tamże).

Ale KRLD (Korea Północna) jest krajem *„rewizjonistycznym”* z punktu widzenia greckiej partii komunistycznej KKE. Może komuniści na Kubie, na przykład, mówią coś innego?

Che Guevara:

„Musimy pamiętać, że imperializm, ostatnie stadium kapitalizmu, jest systemem światowym i globalna konfrontacja jest konieczna, aby go pokonać. Strategicznym celem naszej walki jest zniszczenie imperializmu. Udział naszych narodów, narodów zacofanych i wyzyskiwanych krajów, musi nieuchronnie prowadzić do zniszczenia baz zaopatrzeniowych imperializmu, do odcięcia jego kontroli nad naszymi uciskanymi krajami: krajami, z których imperializm czerpie dziś swój kapitał, z których czerpie tanie surowce i tanią wykwalifikowaną siłę roboczą, gdzie dostępna jest tania siła robocza i gdzie wysyłany jest nowy kapitał jako instrument dominacji, broń i inne środki, aby utrzymać naszą całkowitą zależność”.

Lista jest długa. Można też powiedzieć, że w przeciwieństwie do rewolucji rosyjskiej (chociaż są szczegóły, w które nie będziemy się tu zagłębiać), większość udanych i prawie udanych rewolucji XX - wieku to te, w których dominowała idea wyzwolenia narodowego. Grupa wokół Fidela Castro i jego armii rewolucyjnej nie była wcale marksistowska, składała się głównie z chłopów (klasa robotnicza Kuby była wciąż mała i nieznacząca), byli tam tylko poszczególni komuniści (tacy jak *Che*), a dopiero później, po zwycięstwie rewolucji, pod wpływem Związku Radzieckiego, Kuba stała się socjalistyczna (co jednak zadecydowało o dalszych sukcesach rewolucji). W Chinach, Wietnamie i Korei motywy wyzwolenia narodowego były bardziej widoczne wśród szerokich mas niż czysta aktywność proletariatu w kierunku socjalizmu. Jednak partie komunistyczne w tych trzech krajach rozumiały, jak być liderami ruchu narodowego. Można to oceniać inaczej, ale trzeba patrzeć na te fakty z otwartymi oczami. A jest ich o wiele więcej.

Tak więc: w XX - wieku w ruchu komunistycznym nie było prawie żadnych wątpliwości co do faktów, że istnieją kraje imperialistyczne, *„grupa krajów”* (według Lenina), i że są imperialistyczne właśnie dlatego, że inne kraje stały się ich ofiarami. Tego uczono w Związku Radzieckim i NRD.

Taki stosunek do eksploatacji neokolonialnej był całkowicie naturalny w całym ruchu komunistycznym XX - wieku. Nie mogliśmy też znaleźć żadnych innych idei w ruchu

komunistycznym RFN. *Michael Opperskalski* na przykład opisał sytuację w XXI - wieku jako hegemonię USA i nowo rosnącej potęgi imperialistycznej, Europy pod przewodnictwem RFN, która chce zabezpieczyć surowce innych krajów. Później przyjrzał się również innym ośrodkom imperializmu, np. Japonii i Rosji. *M. Opperskalski* mówił również o antyimperializmie. Walka antyimperialistyczna była uważana za bardzo ważną w ruchu komunistycznym. Autor artykułu był członkiem nieistniejącej już Inicjatywy Komunistycznej (CI), do której należeli *M. Opperskalski* i *F. Flegel*, gdzie pracowali oni jako czołowi członkowie. W tym czasie, około 2008 - 2015, wspieraliśmy Syrię i krytykowaliśmy *equidistance*, gdy rzekomi komuniści, na przykład, popierali zmianę reżimu w Iranie w ramach tzw. *„zielonej rewolucji"* (2009) wspieranej przez imperializm. Zrobiliśmy to pomimo faktu, że Iran ma prawicowo - konserwatywną i antykomunistyczną orientację, ponieważ komuniści tamtych czasów zajęli stanowisko antyimperialistyczne wobec Iranu. Ostro krytykowaliśmy również działania RFN przeciwko narodowi greckiemu w czasie kryzysu i walczyliśmy z tym, co w mediach RFN przedstawiano jako *„pomoc dla leniwych Greków"*. Dla nas, komunistów w RFN, był to wyraźny imperialistyczny atak RFN na Grecję.

Okazuje się, że greccy komuniści generalnie odrzucają termin antyimperializm, a także wszystkie kraje z gospodarką kapitalistyczną określają mianem imperialistycznych; różnią się one ilościowo, pod względem siły ekonomicznej, ale nie jakościowo. Ponieważ KKE jest partią bardzo szanowaną na arenie międzynarodowej, wiele partii (w tym na przykład bardzo silna TKP) znajduje się obecnie pod jej teoretycznym wpływem. Wielu komunistów w Niemczech również znalazło się pod tym wpływem i obecnie odrzuca wszelką walkę antyimperialistyczną, chyba że jest ona czysto socjalistyczna i proletariacka. W różnych dyskusjach autorowi tego artykułu powiedziano nawet, że Wenezuela i Nikaragua są w rzeczywistości również krajami imperialistycznymi, ponieważ dominuje tam gospodarka kapitalistyczna. I wyrazili to bardzo doświadczeni czołowi członkowie partii i organizacji komunistycznych.

Na podstawie tego, co zostało przedstawione w tym rozdziale, można powiedzieć, że pogląd przedstawiony przez KKE jest absolutnie nowy i nie ma nic wspólnego z dalszym rozwojem teorii imperializmu Lenina w XX - wieku. Aby zaakceptować tę teorię, musielibyśmy odrzucić całe doświadczenie rewolucyjne Kuby, Korei, Chin, Wietnamu i Związku Radzieckiego.

Jak widać, w ruchu tym istnieje o wiele głębsza i fundamentalna sprzeczność niż tylko różne oceny jednego kraju (np. Rosji lub Chin) lub wojny.

I to właśnie ta ogromna sprzeczność powinna zostać wyjaśniona w pierwszej kolejności. Dopiero potem możemy znowu mówić o Rosji, Ukrainie lub innym pojedynczym kraju.

Kwestia rozróżnienia krajów imperialistycznych i wyzyskiwanych.

Teoretycy KKE są świadomi istnienia takich szkół ekonomicznych. Dlatego gen. *Opsimou* pisze o *„teoriach zależności”*, chociaż nie chce się nimi szczegółowo zajmować, odrzuca je w całości.

Jednakże, jak widzieliśmy w pierwszej części, cały XX - wiek politycznie charakteryzował się koncepcją zależności neokolonialnej. Pojawiło się również wiele teorii, które w różny sposób opisywały mechanizmy ekonomiczne tej eksploatacji. Są to z jednej strony teorie analizy systemu światowego (*Wallerstein, Braudel, Samir Amin*), a z drugiej strony teorie zależności (*P. Baran, A.G. Frank*).

Ich poglądy różnią się pod wieloma względami i nie można ich traktować bezkrytycznie jako *„podstawy ideologicznej”.* Niemniej jednak badania te są niezbędne do zrozumienia imperializmu z perspektywy ekonomicznej.

Ogólnie rzecz biorąc, zgodnie z nowoczesnymi ideami, świat jest tutaj postrzegany jako *„system”* składający się z centrum i peryferii. Istnieje nie ekwiwalentna wymiana między centrum a peryferiami. Kapitał przepływa głównie z peryferii do centrum. Powoduje to coraz większe bogactwo dla centrum i niemożność dalszego rozwoju peryferii bez politycznej walki o niepodległość, tylko poprzez ekspansję gospodarki: ekspansja ta jest sztucznie ograniczana i zatrzymywana przez imperialistów.

Kraje centralne inwestują w gospodarki krajów peryferyjnych w celu maksymalizacji swoich zysków. Ale sam podział pracy jest również decydujący dla nie ekwiwalentnej wymiany.

Tak pisze *R. Dzarasov*:

„Przemysły pracochłonne o niskiej intensywności kapitału (niska organiczna struktura kapitału) są charakterystyczne dla peryferii światowego kapitalizmu, podczas gdy przemysły kapitałochłonne o wysokiej kapitalizacji pracy (wysoka organiczna struktura kapitału) są charakterystyczne dla centrum. Znajduje to odzwierciedlenie w strukturze cen, która jest wyższa od kosztów pracy dla produktów krajów uprzemysłowionych i niższa od kosztów pracy dla produktów krajów słabo rozwiniętych. Oznacza to, że peryferie świata są zmuszone przekazać znaczną część wartości pracy tworzonej przez swoich pracowników gospodarkom centrum, która jest tworzona przez ich pracowników dla gospodarki centrum. Jest to istota nie ekwiwalentnej wymiany i eksploatacji peryferii światowego kapitalizmu przez jego centrum”.

Mam nadzieję, że nie będziemy musieli teraz przyglądać się terminowi *„neokolonializm”* oraz jego historii i znaczeniu. Jeśli nadal jest taka potrzeba, jest o wiele więcej do napisania na ten temat. Istnieją konkretne prace, które przyglądają się historii eksploatacji i ucisku krajów Afryki lub Ameryki Łacińskiej przez ośrodki imperialistyczne. Niestety, muszę to tutaj pominąć, mając nadzieję, że przynajmniej główne wydarzenia w tym sensie są powszechnie znane.

Przechodzę teraz do pytania, które jest być może najważniejsze, również w świetle dzisiejszych wydarzeń, a które gen. *Opsimou* sformułował następująco:

„Dlatego dzisiaj niemożliwe jest, aby ci, którzy nalegają na rozróżnienie krajów imperialistycznych i zależnych, podali ściśle naukowe kryteria kategoryzowania ich jako jednych lub drugich”.

Ta nie ekwiwalentna wymiana, którą charakteryzuje *Dzarasow*, umożliwia rozwój arystokracji robotniczej w krajach centralnych, która może osiągnąć nieco lepsze warunki życia dla siebie poprzez legalną walkę ekonomiczną kosztem robotników na peryferiach globalnych. Walka robotników na peryferiach jest natomiast przeważnie tłumiona przez masowe represje. Robotnicy ci są pod podwójną presją: z jednej strony wyzysk przez własną burżuazję, a z drugiej strony za pośrednictwem tej własnej (tzw. kompradorskiej) burżuazji przez kapitał zagraniczny.

Takie ściśle naukowe kryteria już istnieją i wymienię je teraz.

Mam na myśli prace rosyjskiej szkoły marksistowsko - ekonomicznej, a dokładniej prace *P. Dzarasowa* i *O. Komołowa*. Ten ostatni jest kandydatem ekonomii, pracownikiem naukowym Akademii Plechanowa i działa politycznie jako komunista w *„Czerwonym Froncie”* (i, nawiasem mówiąc, ma inne poglądy na temat rosyjskiej operacji specjalnej niż autor tego artykułu, więc nie jest politycznie zainteresowany udowadnianiem jej konieczności). Niemniej jednak jego prace naukowe są tutaj istotne (prace *Komołowa* są rozważane głównie w ostatniej części).

R. S. Dzarasov identyfikuje cztery główne elementy leżące u podstaw nieekwiwalentnej wymiany:

Struktura cen - ceny produktów z krajów centralnych rosną szybciej niż z gospodarek peryferyjnych;

Różnice technologiczne - produkcja o wysokiej wartości dodanej jest zlokalizowana w krajach centralnych, podczas gdy produkcja o niskiej produktywności jest zlokalizowana na peryferiach;
Relacje walutowe - krajowe kursy walutowe krajów pozostających w tyle są sztucznie niedowartościowane, co ułatwia przepływ zasobów poprzez zwiększanie eksportu;

Przepływy finansowe - dochody z peryferii są inwestowane w gospodarki rozwinięte.

Według tych kryteriów dość łatwo rozróżnić, czy kraj należy do imperialistycznego centrum, czy peryferii. Istnieją kraje z *„silnym"* centrum i *„słabymi"* walutami, a siła waluty jest bezpośrednio związana z sytuacją w systemie globalnym. Struktura gospodarki jest również łatwa do rozpoznania. Kraje na peryferiach dostarczają surowców, produktów rolnych, tj. produktów o niskiej wartości dodanej (takich jak hutnicze wyroby walcowane lub odzież i przedmioty codziennego użytku). Produkcja centrów jest z kolei droga, złożona i kumuluje tanią siłę roboczą wszystkich poprzednich uczestników procesu produkcyjnego, tworząc w ten sposób wysoką wartość tej produkcji. Na przykład programista w kalifornijskiej Dolinie Krzemowej pracuje na komputerach, które zostały wyprodukowane w Azji, podczas gdy surowce do produkcji zostały dostarczone przez kraje afrykańskie. Oprogramowanie, które programista produkuje, jest drogie i zawiera wartość wszystkich komponentów, których do tego używa. Komponenty, z drugiej strony, są produkowane przez tanią siłę roboczą o niskim składzie organicznym (dużo pracy fizycznej, mało automatyzacji) komputera.

Ten podział pracy między krajami nie jest w żadnym wypadku zjawiskiem *„naturalnym"*, ten podział pracy jest utrzymywany za pomocą środków politycznych (np. bezpośrednich nacisków politycznych, kolorowych rewolucji, zmian reżimów, zamachów stanu, wojny).

Jednak decydującym kryterium jest przepływ kapitału. Zyski płyną z peryferii do centrum poprzez różne mechanizmy: np. dług narodowy, który biedniejsze kraje muszą regularnie spłacać. Albo ucieczka kapitału: burżuazja kompradorska wyprowadza kapitał z kraju i umieszcza go w *„bezpiecznych"* bankach imperialistycznych lub rajach podatkowych. Innym aspektem jest bezpośrednia eksploatacja taniej siły roboczej w kraju peryferii poprzez zagraniczny udział w kapitale lub bezpośrednie zagraniczne spółki. To tylko niektóre z bardzo powszechnych mechanizmów, które kierują przepływy kapitału z peryferii do centrum. W żaden sposób nie przeczy to (dla purytanów!) *„eksportowi kapitału"* według definicji Lenina, ponieważ kapitał jest eksportowany właśnie w celu osiągnięcia zysków, a te zyski są większe niż eksportowany kapitał i płyną w przeciwnym kierunku.

Tyle krótkiej dygresji na temat ekonomicznych podstaw współczesnego imperializmu. Zauważmy, że teorie systemu światowego i zależności są różne i czasami mylące. Jest wiele do krytykowania w nich. Niemniej jednak jest to nadal jedyna orientacja ekonomiczna, ekonomiczno - naukowa, która adekwatnie odzwierciedla stosunki imperialistyczne. Teoria piramidy imperialistycznej jest z drugiej strony, ściśle rzecz biorąc, teorią polityczną, a nie ekonomiczną. Marksizm nie ma

żadnego innego instrumentu ekonomicznego do opisu stosunków we współczesnym świecie. A ten instrument, jak pokazano powyżej, w żaden sposób nie zaprzecza fundamentalnej pracy Lenina, ale potwierdza ją na nowym poziomie. Teraz przechodzimy do rozważań nad współczesnym systemem światowym.

Współczesny imperializm

Geniusz Lenina polega na tym, że chociaż w 1916 r. na świecie panował jeszcze system kolonialny, to już w swojej książce przewidział wszystkie dalsze wydarzenia. Nie bezpośrednio i nie jako proroctwo. Ale opisał dokładnie, jakie formy zależności istniały w tamtym czasie, poza bezpośrednią zależnością kolonialną.

Najważniejszą jest zależność neokolonialna, którą Lenin pokazał na przykładzie Argentyny:

„Typowe dla tej epoki są nie tylko dwie główne grupy krajów – kraje będące właścicielami kolonii i same kolonie – ale także różne formy krajów zależnych, które są politycznie i formalnie niezależne, ale w rzeczywistości uwikłane w sieć zależności finansowej i dyplomatycznej. Jedną z tych form, jest jak wspomnieliśmy już półkolonia. Argentyna, na przykład, jest doskonałym przykładem innej formy".

„Południowa Ameryka Południowa, zwłaszcza Argentyna", pisze *Schulze - Gaevernitz* w swojej pracy o brytyjskim imperializmie, *„jest tak zależna finansowo od Londynu, że można ją niemal opisać jako angielską kolonię handlową"*. Opierając się na rocznym raporcie konsula austro - węgierskiego w Buenos Aires za 1909 r., *Schilder* szacuje, że brytyjski kapitał zainwestowany w Argentynie wyniósł 4 miliardy franków. Łatwo sobie wyobrazić silne więzi, które w konsekwencji wiążą kapitał finansowy Anglii – i jej wiernego *„przyjaciela"*, dyplomację – z burżuazją Argentyny i wiodącymi kręgami całego jej życia gospodarczego i politycznego.

Po wyzwoleniu kolonii większość z nich popadła w opisaną powyżej zależność neokolonialną, której mechanizmy ekonomiczne zostały już opisane.

Z drugiej strony Lenin opisuje również inną istniejącą sytuację:

„Portugalia oferuje nam nieco inną formę zależności finansowej i dyplomatycznej, z niezależnością polityczną. Portugalia jest niepodległym, suwerennym państwem, ale w rzeczywistości znajduje się pod protektoratem Anglii od ponad 200 lat, od wojny o sukcesję hiszpańską (1704 - 1714). Anglia broniła Portugalii i jej posiadłości kolonialnych, aby wzmocnić własną pozycję w walce ze

swoimi przeciwnikami, Hiszpanią i Francją. W zamian Anglia otrzymała przywileje handlowe, lepsze warunki eksportu towarów, a zwłaszcza eksportu kapitału do Portugalii i jej kolonii, możliwość korzystania z portów i wysp Portugalii, jej kabli itp. itd. Takie relacje między poszczególnymi dużymi i małymi państwami istniały zawsze, ale w epoce kapitalistycznego imperializmu stają się one ogólnym systemem, stanowią część całości relacji w 'Podziale świata' i przekształcają się w ogniwa łańcucha w operacjach światowego kapitału finansowego".

Te dwie formy, które Lenin określił jako rzadkie wyjątki, obecnie dominują na Ziemi w nieco zmodyfikowanej formie. Większość krajów jest dziś albo zależna, jak Argentyna, albo *„protektoratami"*, jak Portugalia w tamtym czasie. Przyjrzyjmy się bliżej temu systemowi. Tak pisze marksistowski ekonomista *Samir Amin*:

„Druga wojna światowa doprowadziła do znaczącej zmiany form imperializmu, zastępując wielość imperializmów w ciągłym konflikcie imperializmem kolektywnym. Ten kolektywny imperializm jest Związkiem centrów światowego systemu kapitalistycznego lub, mówiąc prościej, triadą: Stanów Zjednoczonych i ich zewnętrznej prowincji kanadyjskiej, Europy Zachodniej i Środkowej oraz Japonii. Ta nowa forma ekspansjonizmu imperialistycznego przeszła przez różne etapy rozwoju, ale istnieje nieprzerwanie od 1945 roku". (Podkreślenie moje - Yana).

Samir Amin tłumaczy tę zmianę potrzebą zjednoczonego oporu wobec świata socjalistycznego i ruchów wyzwolenia narodowego w Azji i Afryce. W tym sensie sprzeczności między imperialne były drugorzędne: po drugiej wojnie światowej imperializm zaczął obawiać się o swoje istnienie. Inni autorzy (w tym na przykład Kim Dżong Il) tłumaczą rozwój tego zamkniętego bloku imperialistycznego nieporównywalną wielkością USA, które odniosły ogromne korzyści z wyniku drugiej wojny światowej, podczas gdy wszystkie inne kraje wyszły z niej ze zniszczeniami i stratami. Nie mówiłbym o *„zależności"* RFN, w bezpośrednim sensie RFN nie jest zależna i niezawodnie wykorzystuje własne *„neokolonie".* Niemniej jednak sytuacja dzisiaj bardzo różni się od 1914 roku i gdyby ktoś powiedział, że wojna między na przykład Niemcami a Francją lub USA a Japonią jest dziś czymś zupełnie normalnym, byłoby to bardzo nierealne. Te kraje nie walczą już ze sobą bezpośrednio, ale tworzą *„imperializm zbiorowy".* Uważam, że to określenie jest bardzo trafne, ponieważ często przywoływany *„zbiorowy Zachód"* bardziej przypomina teorię cywilizacji.

Znowu, nie jest to potwierdzenie teorii Kautsky'ego, jeśli ktoś tak uważa. Według Kautsky'ego państwa narodowe miały stracić na znaczeniu, ale stało się dokładnie odwrotnie. W NRD i ZSRR zakładano z wiedzą tamtych czasów, że związek imperialistów był zjawiskiem przejściowym, dopóki zmagali się ze wspólnym wrogiem, czyli światowym socjalizmem i ruchami

narodowowyzwoleńczymi. Mając wiedzę z dnia dzisiejszego, z roku 2022 i goły fakt, że NATO nie zostało rozwiązane, ale wręcz rozszerzone pomimo zniknięcia ideologicznego śmiertelnego wroga, można zasadnie założyć, że ten imperialistyczny sojusz będzie istniał nadal pomimo wewnętrznych sprzeczności (tymczasowe wycofanie Francji z NATO, spór o wojnę w Iraku między USA a Francją + RFN, Brexit, umowa o okrętach podwodnych z Australią między USA a Francją, spór o sankcje wobec Chin). Sojusz wykorzystuje swą skoncentrowaną siłę, aby od samego początku trzymać na dystans potencjalnych nowicjuszy, takich jak kapitalistyczna Rosja lub (co jeszcze bardziej niebezpieczne dla Zachodu) Chiny, uniemożliwiając im osiągnięcie równości.

Samir Amin pisze dalej:

„Państwa niezaangażowane znajdują się zatem w stanie konfrontacji z niemal niepodzielnym blokiem zachodnim”.

Amin dodaje to ważne stwierdzenie:

„Klasa rządząca Stanów Zjednoczonych otwarcie deklaruje, że nie pozwoli żadnej sile gospodarczej ani militarnej na ponowne ugruntowanie swojej pozycji, która mogłaby podważyć jej monopol na dominację planetarną, i dlatego przyznała sobie prawo do prowadzenia wojen prewencyjnych. Trzech głównych przeciwników mogłoby zostać wziętych na celownik – Rosję, Chiny, Europę”.

Prawdą jest, że na świecie, obok *„kolektywnych imperialistów”,* są inni wschodzący *„kandydaci”* do roli imperialistycznej. Ale jak daleko zaszli w tej roli i jak realistyczne są ich szanse?

Chiny, ze swoją silną gospodarką, są najbliższe roli konkurencyjnego imperializmu. Załóżmy, że Chiny miały by konflikt militarny z USA.

Poniższa ilustracja pokazuje bezpośrednie porównanie armii Chin i USA. Jest ona jednak nadal bardzo niekompletna: na przykład nie bierze pod uwagę baz wojskowych USA, tj. pozycji, które USA mają bezpośrednio na wybrzeżach Chin (odwrotnie, nie ma chińskich baz w pobliżu USA). Niemniej jednak można porównać kilka punktów:

Porównanie armii USA i Chin w 2015 r. Porównanie ważnych jednostek wojskowych w USA i Chinach w roku 2015		
	USA	Chiny
ŻOŁNIERZE	1 381 250	2 333 000
RAKIETY MIĘDZYKONTYNENTALNE	450	62
ARTYLERIA	7429	13 380
CZOŁGI GŁÓWNE	2831	6540
SAMOLOTY MYŚLIWSKIE	3130	1866
BOMBOWCE	157	150
ŚMIGŁOWCE BOJOWE	902	200
LOTNISKOWCE	10	1
KRĄŻOWNIKI, NISZCZYCIELE, FREGATY [MARYNARKA WOJENNA]	88	73
GŁOWICE NUKLEARNE	7000	260

Porównanie wydatków wojskowych jest również wymowne: USA wydały 801 miliardów dolarów w 2021 r., podczas gdy Chiny wydały 293 miliardy dolarów. Jak widać, Chiny wyprzedzają USA nawet w niektórych obszarach, takich jak czołgi i artyleria, a także liczebność wojsk. Jednak Chiny są znacznie słabsze pod względem sił powietrznych, lotniskowców, pocisków i głowic nuklearnych.

Na pierwszy rzut oka nie brzmi to źle dla Chin, ale w bezpośrednim konflikcie z USA Chiny staną samotnie przeciwko *„kolektywnemu imperializmowi”*. Nie ma bloku wojskowego, np. z Rosją.[1] Szanghajska Organizacja Współpracy (SCO) nie jest *„alternatywą”* dla NATO (nie mówiąc już o BRICS). Nie ma żadnych porozumień i zobowiązań wojskowych, które zmuszałyby Rosję do udzielania Chinom pomocy wojskowej (i odwrotnie).

Zarówno NATO, jak i nowy blok AUKUS, do którego należy Australia, będą walczyć z Chinami. Jakie są szanse Chin dzisiaj w starciu ze wszystkimi tymi siłami razem wziętymi?

---

[1] - Sytuacja się zmieniła. We wspólnym oświadczeniu wydanym 4 lutego 2022 roku Putin i Xi określili więzi między swoimi krajami jako „partnerstwo bez ograniczeń”. Ten nowy sojusz obejmuje także wzajemne wsparcie wojskowe i sojusz wojskowy na wypadek konfliktu [adnotacja tłumacza].

Dlaczego Chiny nie mogły natychmiast interweniować na Tajwanie, gdy pani Pelosi prowokacyjnie tam wylądowała? Nawet najmniejsze kroki w obrębie własnej strefy wpływów (prawnie rzecz biorąc, Tajwan należy nawet do jego terytorium!) nie mogą być tolerowane przez tego *„imperialistycznego numer 2”.*

Fakt, że na Ziemi istnieje kolektywny imperializm, można wyraźnie zobaczyć na przykładzie obecnej wojny. Nawet najbliższy sojusznik Rosji, Białoruś, która również jest objęta sankcjami jako *„wspólnik”*, nie udziela żadnej pomocy wojskowej [2]. Ani jeden białoruski żołnierz nie wspiera Rosji. Krążą tylko pogłoski, że Iran może lub nie może sprzedać Rosji drony, a te pogłoski już wywołują ogromne poruszenie. Rosja staje sama przeciwko kolektywnemu imperializmowi, którego członkowie dostarczają broń Ukrainie i szkolą tam żołnierzy nie tylko od lutego 2022 r., ale już od 8 lat. Nie tylko komuniści z KKE wierzą w *„kilka imperialistycznych centrów walczących ze sobą na równych prawach, tak jak w 1914 r.”.* Putin również ostatnio często mówił o *„świecie wielobiegunowym”*, co nie oznaczałoby niczego innego, jak tylko sytuację z przeszłości, od początku XX - wieku. Ale to tylko pobożne życzenia ze strony rządów Rosji i Chin.

Nic nie jest niemożliwe. Ale w tej chwili jesteśmy bardzo daleko od tego *„wielobiegunowego”* świata na równych prawach.

Kryzysy o niewyobrażalnej sile są bardziej prawdopodobne, aby wstrząsnąć światem zachodnim, a nowy socjalizm jest bardziej prawdopodobne, aby wyłonił się z tego konfliktu niż powrót do warunków *„dobrego starego”* 1914 roku. Albo nawet zagłada w wojnie nuklearnej, ponieważ członkowie *„kolektywnych imperialistów”* woleliby sprowokować lub rozpalić wojnę nuklearną niż pozwolić *„reżimom autorytarnym wygrać”* (tłumaczenie: pozwolić innym kandydatom stać się równorzędnymi imperialistycznymi centrami).

Dlatego wojna między siłami imperialistycznymi na wzór 1914 roku nie jest możliwa we współczesnym świecie. Ponieważ *„kolektywny imperializm”* nie pozwala nawet innym krajom zostać kandydatami do tej roli. Są one zestrzeliwane podczas startu.

---

[2] - Po rozpoczęciu przez Rosję specjalnej operacji wojskowej w dniu 24 lutego 2022 roku Białoruś stopniowo zaczęła wspierać Rosję nie tylko politycznie ale również poprzez dostawy sprzętu i uzbrojenia wojskowego dla Rosji. Przemysł białoruski dostarcza między innymi sprzęt dla rosyjskich lotnisk, mikroelektronikę stosowaną w sprzęcie wojskowym. Są także doniesienia o udziale żołnierzy armii białoruskiej w specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie w lutym - marcu 2022 roku [adnotacja tłumacza].

Ani podczas próby wyjścia z zależności. Nie można tego porównywać z próbami niemieckich imperialistów w 1914 r. i w latach 30., aby z opóźnieniem zdobyć kolonie i zapewnić sobie miejsce obok Wielkiej Brytanii i Francji: Niemcy były już krajem imperialistycznym (w 1914 r. miały również kolonie, ale *„zbyt mało”* jak na swój żarłoczny apetyt na nowe rynki). Rosja i szereg krajów europejskich, dalekie od bycia zależnymi, były zależne od niemieckiego kapitału. A agresja niemieckiego imperializmu była właśnie agresją imperialistyczną.

Obecnie nigdzie na świecie nie ma porównywalnej sytuacji, ale tylko próby uzyskania niezależności politycznej i podjęcia działań przeciwko kolektywnemu imperializmowi. Innymi słowy, walka antyimperialistyczna.

Konsekwencje polityczne

Polityczne obalenie teorii analizy systemów światowych, które wymienił gen. *Opsimou*, jest następujące:

"[Te teorie] ignorują wyzysk, jakiego doświadczają wielkie masy klasy robotniczej i biedne warstwy ludności w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, który jest ilościowo (jako procent i jako masa wartości dodatkowej) większy niż jakikolwiek 'danina', która przechodzi z 'peryferii do centrum' poprzez zyski monopolistyczne. Ta forma umieszcza klasę robotniczą w bardziej rozwiniętych krajach w tym samym worku co wyzyskiwacze i obiektywnie utrudnia wspólną walkę klasy robotniczej na poziomie globalnym".

Niestety, nie znam żadnych prac, które ilościowo porównują rozmiar wyzysku pracowników w krajach centralnych i zyski monopolistyczne z peryferii. Więc zostawmy to tak. Ale to porównanie byłoby niestety bardzo niekompletne. Jednym z mechanizmów imperialistycznego wyzysku jest właśnie to, że surowce, produkcja rolna i inne produkty o niskiej wartości dodanej są wytwarzane na peryferiach, podczas gdy kraje centralne prowadzą złożoną produkcję o wysokiej wartości dodanej. Film hollywoodzki lub samolot odrzutowy kosztuje więcej i generuje większy zysk niż koszulka lub laptop. W tej złożonej produkcji wykwalifikowani lokalni pracownicy mogą generować o wiele większy zysk dla swoich wyzyskiwaczy w centrum niż dzieci w Kongo, które wydobywają kobalt własnymi rękami. Nawet najbardziej nędzne warunki w Niemczech, takie jak *Hartz IV* i sektor niskich płac, są stosunkowo pożądane dla dziecka z Kongo, o czym świadczy napływ uchodźców do Europy Zachodniej.

Tutaj towarzysz *Opsimou* sugeruje, abyśmy po prostu zamknęli oczy na prawdziwe fakty i nadal mówili, z klapkami na oczach, że robotnicy we wszystkich krajach mają takie same warunki życia i takie same problemy. Jednak nie tylko przeczy to prawdziwym faktom, ale także Marksowi i Engelsowi, którzy użyli terminu *„arystokracja robotnicza”*, wskazując, że lepsza pozycja angielskich robotników jest możliwa dzięki kolonialnej eksploatacji innych krajów.
Tak mówi Engels:

„Dopóki trwał monopol przemysłowy Anglii, angielska klasa robotnicza dzieliła w pewnym stopniu korzyści z tego monopolu. Te korzyści były bardzo nierówno rozdzielone między nimi; uprzywilejowana mniejszość pozbawiła ich większości. Ale nawet wielkie masy przynajmniej od czasu do czasu miały swój udział. I to jest powód, dla którego w Anglii nie było socjalizmu od czasu wygaśnięcia owenizmu”.

Lenin pisze o tym jeszcze ostrzej:

„Teraz jednak szeroko zakrojona polityka kolonialna stworzyła częściowo taką sytuację dla europejskiego proletariatu, że całe społeczeństwo żyje nie z jego pracy, ale z pracy tubylców kolonialnych, którzy zostali niemal sprowadzeni do roli niewolników. Na przykład angielska burżuazja czerpie większe zyski z milionów i milionów ludności Indii i innych kolonii niż z angielskich robotników. W takich warunkach w niektórych krajach tworzy się materialna, ekonomiczna podstawa do zarażania ich proletariatu kolonialnym szowinizmem”.

Nawet w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej ludzie w ZSRR pytali partyjnych propagandystów: *„Dlaczego niemieccy robotnicy zaatakowali nas, pierwszy kraj socjalistyczny? Czy to nie jest sprzeczne z ich interesami klasowymi, a przecież mają bardzo dobrą świadomość klasową? Może powinniśmy teraz myśleć w kategoriach narodowych?”*. Nawet propagandyści nie zawsze potrafili odpowiedzieć na to pytanie. Prawidłowa odpowiedź brzmiała, że niemiecki imperializm doprowadził do faszyzmu i obiecał robotnikom zbudowanie ich cudownego wymarzonego królestwa kosztem *„gorszych”* ludów. Niestety, faszyści odnieśli sukces! Dzięki ideologii *„wspólnoty narodowej”* kosztem *„gorszych ludów”* niemieckim faszystom udało się zneutralizować masę sceptycznych i wrogich robotników po wyeliminowaniu ich siły wiodącej, tj. komunistów i opornych socjaldemokratów, i uczynieniu ich bardziej sympatycznymi. Istotnym elementem w uczynieniu robotników posłusznymi była z pewnością eliminacja bezrobocia, przyznajmy, poprzez masowe zbrojenia w ramach przygotowań do wojen odwetowych. Dopóki wojna szła drogą niemieckich zdobywców, wielu wcześniej przygnębionych ludzi mogło wyładować się na froncie w interesie *„wspólnoty narodowej”* i osiągnąć tam pewien rodzaj indywidualnego sukcesu i bogactwa

jako właściciele niewolników nad gorszymi *„dzikusami”*. Każdy, kto nigdy wcześniej nie miał nic do roboty w Niemczech, mógł mieć dowolną dziewczynę jako okupant. Jednak naród radziecki nie chciał stać się nowymi *„Indianami”* i bronił się przed imperialistycznym atakiem.

Czy takie rozumienie prowadzi do podziału klasy robotniczej? Przypomina mi to, co mówią szowiniści: nie można mówić o szczególnym wyzysku kobiet, ponieważ mężczyźni czują się obrażeni i niedoceniani, a to dzieli klasę robotniczą! Ale w ruchu zachodnioeuropejskim nie jest to problem (jest to raczej problem dla niektórych rosyjskich komunistów), ponieważ jest to jasne dla wszystkich: proletariusze płci męskiej muszą po prostu zdać sobie sprawę, że kobiety mają jeszcze większe problemy, a to jest prawdziwy, dobrze udokumentowany fakt.

Podobnie, jako robotnik w kraju imperialistycznego centrum, nie widzę absolutnie żadnego problemu w uznaniu, że robotnicy w innych krajach żyją jeszcze gorzej, jedzą mniej, nawet głodują, otrzymują mniej pomocy medycznej i świadczeń socjalnych! To nie sprawia, że nasza walka związkowa jest mniej konieczna, ale nakłada na nas, robotników centrum, szczególną odpowiedzialność i chęć solidarnego wspierania proletariuszy peryferii i zrozumienia ich problemów i podwójnego wyzysku. Każdy, kto nie jest gotowy okazać solidarności międzynarodowej, nie może zostać komunistą!

Dlaczego tak naprawdę ważne jest, aby uznać to rozróżnienie między państwami centrum i peryferiami?

Różnica tkwi w taktyce. Teoria imperialistycznego wyzysku Lenina daje pewne strategiczne i taktyczne zalecenia. Konieczne jest ogólne poparcie antyimperialistycznej walki skierowanej przeciwko kolektywnemu imperializmowi kierowanemu przez USA, nawet jeśli jest on kierowany przez reżim burżuazyjny. W kraju peryferyjnym komuniści muszą wybrać taktykę w zależności od tego, czy rząd jest anty - czy prokomunistyczny, i w zależności od tego, czy ten rząd jest konsekwentny w swoim antyimperializmie. Klasa robotnicza jest zawsze bardziej konsekwentnie antyimperialistyczna niż burżuazja, więc komuniści muszą to ujawnić ludziom i nalegać, aby rząd był konsekwentny w tej walce, a także sam przewodził tej walce, obok *„normalnej”* walki klasowej. Istnieją takie terminy jak *„burżuazja kompradorska”* i *„burżuazja zorientowana narodowo”*, *„wyzwolenie narodowe”* i *„walka o niepodległość”*, nacjonalizm może być również lewicowy i postępowy do pewnego stopnia (pod warunkiem, że jest nacjonalizmem prawdziwie uciskanej mniejszości) i tak dalej. Walka w krajach zależnych różni się pod wieloma względami od walki w krajach centralnych.

Co oferuje nam teoria KKE? Niezależnie od istniejącej świadomości klasowej, należy zawsze walczyć z rządem burżuazyjnym zgodnie z teorią piramidy, nawet jeśli, jak na Białorusi czy w Wenezueli, prozachodnie siły rewolucji kolorowych i zmian reżimu próbują to robić raz po raz. Oznacza to okazywanie solidarności z tymi *„szczurami”* i granie na rękę kolektywnemu imperializmowi. To bardzo wątpliwa strategia z niewielkim taktem! Dopóki chodzi tylko o rewolucyjne hasła i plakaty, jest w porządku, nikogo to nie obchodzi. Ale jeśli chcesz pracować z bardzo konkretnymi masami, staje się to bardzo wątpliwe. Czy masy robotnicze w Wenezueli, na przykład, powinny okazywać solidarność z *Guaidó* i chodzić na wiece z *„opozycją”* przeciwko szowinistycznemu rządowi? Nawet jeśli przyniosą własne plakaty i ulotki. Równie wątpliwe byłyby hasła, które utożsamiają *Maduro* i *Guaidó* i wzywają do *„Ani Maduro, ani Guaidó!”*.

Pokażę to teraz konkretnie na przykładzie Donbasu. Ludzie tam bardzo wyraźnie odczuwają niesprawiedliwości i okrucieństwa, które są im wyrządzane przy wsparciu imperialistycznych centrów, rękami ukraińskiego wojska i faszystów. Są przepełnieni uczuciem, że stracili ojczyznę i siebie, własną tożsamość i po prostu muszą bronić własnego życia. Nie potrzebują do tego propagandy. Propaganda w zachodnich i ukraińskich mediach (dostępnych dla nich!) przedstawia ich jako *„prorosyjskich separatystów”*, a nawet *„faszystów”*, pozbawiając ich jakiegokolwiek moralnego prawa do obrony. Nie mają też prawa do własnej woli i podmiotowości, ponieważ są tylko *„prorosyjskimi agentami”*. Są też komuniści, tacy jak ci z KKE, którzy ślepo przyjmują narrację kolektywnego imperializmu i mówią coś w stylu: *„Jesteście tylko pionkami innego imperialisty* (który jest tak naprawdę równie zły), *z tak zwaną republiką ludową w gęsich stopach, więc wasza walka nie jest uzasadniona. Idźcie do domu, zawrzyjcie pokój z ukraińskimi faszystami* (jakkolwiek możecie zawrzeć trwały pokój z faszystami, być może poprzez dobrowolne wznoszenie pomników Bandery) *i spróbujcie uzyskać trochę więcej pensji poprzez związek zawodowy, to jest droga, którą należy podążać. Może za 50 lat w końcu nauczycie się, że możecie bronić się zbiorowo, uzyskać zorganizowany ruch robotniczy według naszych idei i prawdziwą partię komunistyczną bez rewizjonistycznych odchyleń, a wtedy ok, wtedy może powiemy, że wasza walka jest słuszna i słuszna!”*.

Ups! Jeśli to jest komunizm, to ewidentnie nie jestem komunistą. Chcę należeć do szeregów, w których stoją nasi polegli bojownicy *Aleksiej Mozgowoj* (wcale nie komunista) i *Aleksiej Markow*. tam gdzie wciąż są komuniści i niekomuniści, którzy zginęli w bitwie lub wciąż żyją. Chcę należeć tam, gdzie pisze się historię.

Chcę należeć do szeregów, w których kiedyś stali *Che*, *Allende*, *Ho Chi Minh*, *Sankara*, *Lumumba* i *Kim Ir Sen*. W szeregach antyimperialistycznego oporu!

Jak już wspomniano: jeśli komuniści w krajach centralnych nie dostrzegają licznych problemów, jakie ma proletariat w krajach peryferyjnych, jak mają oceniać takie zjawiska jak migracje (bardzo aktualne!) czy *„kolorowe rewolucje”*? Jak towarzysze z KKE mogą w ogóle tłumaczyć, że niektóre kraje są wysoko rozwinięte, a inne zacofane? Może powtarzają kłamstwa niemieckich mediów o *„leniwych Grekach”*: rzekomo Grecy nie są tak pracowici jak Niemcy i dlatego popadają w problemy gospodarcze? Teoria systemu światowego (lub zależności) pozwala zrozumieć, dlaczego Grecja, europejska półperyferia, została tak ściśnięta podczas ostatniego wielkiego kryzysu gospodarczego. Można jednak założyć, że towarzysze sami zrozumieją, najpóźniej gdy będą szukać wyjaśnienia głodu w Afryce, że przyczyną jest tu oczywiście wyzysk imperialistyczny. Każde inne wyjaśnienie byłoby rasistowskie.

W przeciwnym razie byłoby dla mnie zupełnie niejasne, dlaczego KKE w ogóle potrzebowałaby terminu *„imperializm”*? W przeciwnym razie wystarczyłoby powiedzieć, że wszystkie kraje są kapitalistyczne, a kraj kapitalistyczny, jeśli ma pewną siłę, zawsze prowadzi agresywną politykę. I musimy *„po prostu”* podjąć działania przeciwko wszystkim kapitalistom i stanąć po stronie klasy robotniczej, i to wszystko!

Rosja.

W ostatniej części dochodzę do faktycznego wyzwalacza dzisiejszego kryzysu myślowego: Rosji ze swoją operacją specjalną i późniejszą wojną ekonomiczną Zachodu.

Dyskusje o Rosji w ostatnich latach zawsze krążyły wokół tych samych kwestii: jedna strona twierdziła, że Rosja jest rozwijającym się imperialistycznym gigantem (masowo bombardując trzy z pięciu cech Lenina liczbami ze wszystkich stron). Druga strona wydawała się mieć emocjonalne nastawienie do Rosji, deklarując Rosję *„niekapitalistyczną”*, prawie socjalistyczną, *„Trzecią Drogą”*, *„Towarzyszem Putinem”*, *„W Rosji polityka jest ponad ekonomią”* i innymi mylącymi stwierdzeniami. Drugi punkt widzenia wydawał mi się zupełnie nierealny (i nadal taki jest!), dlatego też bardziej skłaniałem się ku pierwszemu.

Aby rozpoznać prawdziwą pozycję Rosji w dzisiejszym systemie światowym, chciałbym powrócić do pracy *Olega Komolova*. W cudzysłowie znajdują się moje bezpośrednie tłumaczenia z jego artykułu. Wszystkie wyróżnienia wykonałem sam. W artykule znajduje się wiele wykresów i tabel, których tutaj nie wymieniam, ponieważ również muszą zostać przetłumaczone i niepotrzebnie jeszcze bardziej rozdmuchują artykuł, a każdy zainteresowany może również zapoznać się ze

źródłami *Komolova* w samym artykule za pomocą automatycznych tłumaczeń, takich jak Google Translate lub DeepL, oprócz tych wykresów.

Komolov rozważa koncepcję odpływu kapitału, która obejmuje kategorie eksportu kapitału, ucieczki lub eksportu.

„Eksport kapitału jest tradycyjnie rozumiany jako eksport kapitału za granicę w formie pieniędzy lub towarów w celu zwiększenia zysków, co odbywa się w celu wzmocnienia pozycji gospodarczej i politycznej oraz rozszerzenia obszaru eksploatacji".

To wyjaśnienie jest bliskie terminowi użytemu przez Lenina w jego dziele *„Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu"*. Rosja również eksportuje kapitał.

„Największe rosyjskie firmy i korporacje transnarodowe aktywnie inwestują za granicą, nabywając aktywa i walcząc o zwiększenie swojego udziału w rynkach zagranicznych. Na przykład PJSC Gazprom inwestuje 102,4 mld rubli w projekt Nord Stream - 2. Portfel kontraktów zagranicznych Rosatom Corporation wyniósł 133 mld dolarów amerykańskich na koniec 2016 r. Ogółem skumulowane zagraniczne inwestycje bezpośrednie Rosji za granicą wyniosły 335,7 mld USD na koniec 2016 r."

Nawiasem mówiąc, już tutaj zdajemy sobie sprawę, że cały eksport *Gazpromu* był w rzeczywistości marnotrawstwem pieniędzy, *Nord Stream - 2* nie jest opłacalny.

„Eksport kapitału jest charakterystyczny dla rozwiniętych, silnych gospodarek, które wysyłają kapitał za granicę, aby wykorzystać go w sposób opłacalny.

W tym przypadku kraj eksportujący będzie miał stały napływ kapitału netto, przy czym każdy wyeksportowany dolar będzie generował zysk na przykład w wysokości 10 centów. Jednak odpływ kapitału netto z Rosji, który utrzymuje się od dziesięcioleci, wskazuje, że tak nie jest, że zyski te albo pozostają za granicą i nie wracają do rosyjskiej gospodarki, albo są niewystarczające, aby zrekompensować 'nieinwestycyjny' odpływ kapitału z kraju. Ponadto takie inwestycje mogą być wykorzystywane jako środek relokacji aktywów poza kraj do stref offshore. Tak więc, według Centralnego Banku Rosji, w 2014 r. Rosja wstrzyknęła ponad 82 mld USD do gospodarki Brytyjskich Wysp Dziewiczych w formie inwestycji bezpośrednich, co odpowiada 77 - krotności rocznego nominalnego PKB kraju.

Oczywiście, tego typu inwestycje zagraniczne nie mogą być łączone z eksportem kapitału."

Istnieją również odpływy kapitału i odpływy (które różnią się jedynie pod względem szybkości i motywacji). Powstają, gdy właściciele próbują przenieść swoje aktywa w bardziej niezawodne lokalizacje.

W ruchu komunistycznym w Niemczech krąży legenda, że ucieczka kapitału w Rosji w dużej mierze ustała pod koniec lat 90. z powodu represji *Putina*. *Komołow* pokazuje, że tak nie jest.

„W Rosji ucieczka kapitału nasiliła się szczególnie w 2008 i 2014 roku. W obu przypadkach kraj zmagał się ze wzrostem inflacji, spadkiem popytu konsumpcyjnego i masowymi bankructwami korporacyjnymi. Towarzyszyła temu duża zmienność kursów walutowych, oczekiwania dewaluacji i rosnące stopy procentowe. W ciągu tych dwóch lat sektor prywatny wycofał z gospodarki 285 mld USD”.

„Według niektórych szacunków odpływy kapitału niezwiązane z normalną działalnością gospodarczą, a bardziej ukierunkowane na ich ukrywanie, stanowią około 70 procent wszystkich aktywów przekraczających granicę rosyjską”.

„Dokąd płynie rosyjski kapitał? W ostatnich dekadach rosyjskie aktywa były (i nadal są) głównie przechowywane za granicą – w 42 klasycznych strefach offshore, które znajdują się na oficjalnej liście rosyjskiego banku centralnego (obejmują one głównie egzotyczne państwa wyspiarskie), a także w krajach „offshore pipeline” (Wielka Brytania, Holandia, Irlandia, Szwajcaria, Cypr, Liechtenstein, Luksemburg), które służą jako centra przeładunkowe”.

Aby określić udział spółek offshore w całkowitym odpływie kapitału z Rosji, zwracamy się do statystyk dotyczących rosyjskich inwestycji zagranicznych (inwestycji bezpośrednich i portfelowych). Według Centralnego Banku Rosji inwestycje offshore stanowiły około 70% inwestycji zagranicznych w ciągu ostatnich 10 lat. Większość z nich trafiła do krajów offshore, podczas gdy udział państw wyspiarskich offshore w tym okresie spadł do 10% w 2017 r. Ta sytuacja niewątpliwie odzwierciedla niezdrowy stan rosyjskiej gospodarki. Władze na najwyższym szczeblu również mówią o tym problemie. (Rząd rosyjski próbuje podjąć działania mające na celu sprowadzenie kapitału z powrotem do kraju, ale te działania są nieskuteczne).

„Minęło pięć lat od wypowiedzenia wojny offshoringowi, ale rezultatów polityki deoffshorizacji i repatriacji nie można nazwać udanymi. Rosyjska gospodarka nadal traci dziesiątki miliardów dolarów rocznie, a w 2017 r. udział offshoringu w odpływie kapitału przekroczył 82%. Jednocześnie nominalny spadek odpływu netto kapitału w ostatnich latach wynika głównie z

gwałtownego spadku dochodów dewizowych z eksportu towarów i prawie dwukrotnej deprecjacji rosyjskiej waluty krajowej względem dolara".

W ten sposób *Komołow* pokazuje, że odpływ i migracja kapitału w Rosji znacznie przewyższa eksport kapitału. Wyjaśnia również mechanizm, za pomocą którego eksploatowana jest w szczególności rosyjska gospodarka. Gospodarki peryferii konkurują ze sobą w sprzedaży, w tym przypadku, surowców.

„Jednym z najskuteczniejszych instrumentów w tej walce (o rynki) jest celowa polityka krajów peryferyjnych polegająca na niedowartościowaniu walut narodowych, co prowadzi do korzystnych warunków ekonomicznych dla eksporterów. Jak wskazuje M.V. Ledneva, stosunki gospodarcze między peryferiami a centrum światowego kapitalizmu są odpowiedzialne za to, że kraje zachodnie (gdzie mieszka 16% ludności świata) zużywają 85% światowych zasobów naturalnych [22, s.46]. *Ogólnie rzecz biorąc, istnieje wyraźna korelacja między poziomem rozwoju gospodarczego kraju a stopniem odchylenia nominalnego kursu waluty narodowej od parytetu siły nabywczej (PPP) wobec dolara amerykańskiego".*

Do 2014 r. bilans handlowy Federacji Rosyjskiej wzrósł ponad trzykrotnie, z 60 mld do 190 mld dolarów amerykańskich. Ogromny napływ petrodolarów na rynek walutowy wywarł znaczną presję na kurs rubla i pobudził jego wzrost ... Sytuacja ta pogorszyła sytuację rosyjskich eksporterów i zmusiła rząd do podjęcia działań w celu ograniczenia tego wzrostu.

Stale spadający nominalny wskaźnik efektywnego kursu walutowego, który mógł nastąpić tylko dzięki celowemu wpływowi głównych graczy, jest tego wyraźnym wskaźnikiem. W tych okolicznościach **duży odpływ kapitału netto z rosyjskiej gospodarki jest czynnikiem pozytywnym dla rządu**, zmniejszając podaż dolarów na rynku walutowym w celu ograniczenia aprecjacji waluty krajowej. Ponadto samo państwo rosyjskie aktywnie wycofywało kapitał z kraju na przestrzeni lat, w nie mniejszym stopniu niż sektor prywatny. W tym celu rząd i bank centralny wykorzystały dwa główne instrumenty: budowanie rezerw walutowych i spłatę długu rządowego.

Jak widać na powyższych wykresach, państwo działa jako aktywny podmiot odpływu kapitału z Rosji. A gdy sektor prywatny przestał wycofywać aktywa z krajowej gospodarki (2006 - 2007), państwo zrobiło to samo. W tym okresie Bank Centralny zaczął szybko gromadzić rezerwy - aby odkupić dolary, które weszły na rosyjski rynek walutowy i tym samym zmniejszyć jego podaż. Te fundusze zostały następnie w dużej mierze zainwestowane w zakup zachodnich papierów wartościowych.

Rząd rosyjski zainwestował również w papiery wartościowe emitowane przez kraje uprzemysłowione. Na przykład w latach 2007 - 2013 inwestycje Rosji w obligacje rządowe USA wzrosły z 8 miliardów dolarów do 164 miliardów dolarów...

Te pieniądze nie pracują w Rosji, nie są inwestowane w rozwój gospodarki krajowej, wręcz przeciwnie, w gospodarki krajów zachodnich, nie przynosząc inwestorowi dużych zysków ze względu na niskie stopy procentowe, które obowiązują obecnie na Zachodzie. Innym instrumentem wycofywania aktywów dolarowych z gospodarki jest spłata długu zagranicznego przez państwo. W 2000 r. zobowiązania zagraniczne państwa rosyjskiego wyniosły łącznie 149 mld USD; w 2017 r. kwota ta zmniejszyła się do 51 mld USD.

Ponieważ są one dokonywane w walucie obcej, ich spłata jest również ważnym instrumentem odciążenia krajowego rynku walutowego. Jeśli połączymy oba kanały odpływu kapitału z Rosji (prywatny i państwowy), można zauważyć, że całkowity odpływ aktywów z gospodarki krajowej wzrasta na zasadzie memoriałowej.

Jeśli dodamy te liczby według roku, otrzymamy kwotę odpływu kapitału netto z gospodarki rosyjskiej **w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Wyniosły one łącznie ponad 1 bilion dolarów**.

Dlatego rząd nie może postrzegać odpływu kapitału jako czynnika negatywnego dla funkcjonowania rosyjskiego modelu gospodarczego. Wręcz przeciwnie, sektor prywatny pomaga rządowi osiągnąć ważny cel polityki gospodarczej, typowy dla krajów peryferyjnych i pół peryferyjnych, a mianowicie utrzymanie waluty krajowej na niedowartościowanym poziomie.

Ale co to oznacza dla rosyjskiej gospodarki?

Ostatecznie utrzymanie pewnego kursu wymiany nie czyni kraju ani bogatszym, ani biedniejszym. Jest to jedynie instrument redystrybucji aktywów między podmiotami gospodarczymi. Kiedy rubel jest niedowartościowany, importerzy są pozbawieni aktywów: cierpią zwykli konsumenci kupujący towary zagraniczne, a także ich własna produkcja: produkcja, a zwłaszcza rolnictwo, z dużym udziałem importowanych maszyn, nawozów, nasion itp. Rosyjscy eksporterzy (a to jest 70% firm surowcowych) fluktuują w płynności rubla ...

Według FCS, 47% rosyjskiego importu w 2016 r. stanowiły maszyny i urządzenia, a 18% chemikalia. A są to traktory i kombajny zbożowe, środki transportu i obrabiarki, nawozy i chemikalia - najważniejsze składniki kosztów produkcji dóbr codziennego użytku. Jednocześnie przemysł surowcowy stał się najważniejszym beneficjentem taniego rubla. Udział ropy naftowej i

gazu w eksporcie krajowym wynosi obecnie 60%, nawet przy dwukrotnym spadku cen tych surowców. Ze względu na wysoką rentowność sektory surowcowe były w stanie wchłonąć coraz większą część inwestycji w gospodarkę krajową, co jest niezbędne do rozwoju nowych złóż. Uprzywilejowana pozycja przemysłu surowcowego z powodu niedowartościowanego rubla sprawia, że eksport paliw staje się bardziej opłacalny niż ich sprzedaż na rynku krajowym. Prowadzi to do niedoboru podaży na rynku krajowym i dodatkowego wzrostu cen paliw i produktów energetycznych na rynku krajowym. Niedowartościowany rubel zmniejsza efektywność pożyczek w walutach obcych i osłabia rolę Rosji jako inwestora w gospodarce światowej, ponieważ aktywa zagraniczne stają się zbyt drogie.

Podsumowując, zauważamy, że odpływ kapitału jest typowy dla gospodarek globalnych peryferii, które znajdują się w nie ekwiwalentnych stosunkach wymiany z krajami uprzemysłowionymi. Ponieważ Rosja pozostaje częścią globalnego systemu kapitalistycznego jako dostawca surowców, walka z ucieczką kapitału wydaje się bezcelowa i daremna. Coraz częstsze żądania zwrotu rezerw złota i walut obcych zainwestowanych w papiery wartościowe państw obcych również budzą wątpliwości. Jeśli obecny model społeczno - ekonomiczny zostanie utrzymany (zdominowany przez przemysły oparte na towarach i otwierający się na rynek światowy p o p r z e z członkostwo w WTO), kraj odnotuje jedynie spadek dochodów z eksportu i nierównowagę fiskalną.

Nie można zmienić jednego elementu, pozostawiając system niezmienionym. Walka z odpływem kapitału z Rosji musi być połączona z opracowaniem nowej strategii rozwoju gospodarki narodowej i jej **reindustrializacji. Wykorzystanie mechanizmów planowania, ożywienie gospodarcze w Rosji**. Państwo powinno skoncentrować swoje zasoby na niektórych najważniejszych sektorach, gałęziach przemysłu, zwłaszcza branżach wiedzochłonnych. W tym przypadku zatrzymanie odpływającego kapitału z Rosji stanie się źródłem inwestycji *'start - upowych'*, a wzmocnienie kursu rubla umożliwi szybkie i tanie wyposażenie tych gałęzi przemysłu w nowoczesny sprzęt.

Wzmacniając i zwiększając konkurencyjność tych gałęzi przemysłu, Rosja będzie miała okazję przyjąć nową rolę na rynku światowym i zaopatrywać się w produkty, które obecnie importuje w dużych ilościach. Jeśli jednak obecna strategia społeczno - gospodarcza, której głównym celem jest ochrona interesów spółek surowcowych, pozostanie, to wdrożenie takiej regulacji jest wątpliwe.

Ten długi i niezręcznie przetłumaczony raport był niestety konieczny jako naukowe wyjaśnienie tego, co dzieje się w rosyjskiej gospodarce. Po zachodnich sankcjach nie jest przypadkiem, że widzimy, że rubel nagle mocno wzrósł w stosunku do dolara i euro (z 80 - 90 w lutym do 60, a wcześniej nawet 50 rubli za dolara). Mechanizmy obniżania rubla przestały działać (teraz są przywracane, jak twierdzi sam Komołow, dlatego nie widzimy dalszego wzrostu rosyjskiej waluty - Rosja nadal eksportuje surowce i powinna utrzymać rubla na niskim poziomie na korzyść eksporterów).

Rosja jest zatem typowym państwem na peryferiach kapitalizmu. Chociaż nie jest możliwy czarno - biały pogląd, ponieważ istnieje również eksport kapitału i przepływ kapitału do Rosji, odpływ kapitału wyraźnie przeważa, a pozycja jako dostawcy tanich surowców do Europy jest wszystkim innym, tylko nie zdrowa i wzbogacająca dla narodu rosyjskiego. *Putin* w żaden sposób nie zmienił tej sytuacji, a nawet w późnym Związku Radzieckim Gorbaczowa, rola eksportera surowców nie była zasadniczo inna, ale w ZSRR oczywiście nie było odpływu kapitału do banków zachodnich, ani nie było prywatnej własności tego kapitału.

Rosją rządzi burżuazja kompradorska, królowie towarów, którzy mają bardzo mały interes w integralności terytorialnej i niepodległości Rosji. Nawet jeśli Federacja Rosyjska zostanie podzielona na wiele małych podmiotów i całkowicie splądrowana, nawet jeśli zagraniczne firmy uzyskają bezpośredni dostęp do ropy i gazu, ci oligarchowie nadal otrzymają swoją część zysków i będą z tego zadowoleni. Mają wille i zamki na Zachodzie, ich dzieci zostały wykształcone na Zachodzie i czują się mniej Rosjanami, a bardziej zachodnimi obywatelami świata. Niektórzy wysocy urzędnicy zachowują się w ten sam sposób i służą interesom tych kompradorów. Wydaje się, że wokół Putina istnieje inna frakcja urzędników, którzy popierają stosunkowo niezależną politykę rosyjską. Rząd Putina próbuje znaleźć alternatywnych sojuszników, a także zachować pewne osiągnięcia społeczne (choć są tu również straty, takie jak podniesienie wieku emerytalnego lub *„optymalizacja”* edukacji i medycyny).

Opierając się na znanych faktach okrążenia Rosji przez NATO (tutaj mogę odwołać się do znakomitego artykułu towarzysza *Kissela* z KO, 19) i ogólnie agresywnej polityce i retoryce, można wnioskować, że obecna sytuacja w Rosji jest niewystarczająca dla kolektywnego imperializmu. Bogate zasoby tego kraju mają być sprzedawane jeszcze taniej i bez żadnych warunków, być może amerykańskie korporacje po prostu chcą przejąć kontrolę i zdemontować Rosję według własnego uznania. Właśnie dlatego Ukraina i w pewnym stopniu szereg innych sąsiednich krajów zostały przekształcone w *„bazę wojskową”* przeciwko Rosji.

Wiele już napisano o politycznych warunkach wstępnych i szczegółach operacji specjalnej i nie będę tego tutaj powtarzał.

Z tego, co zostało wyjaśnione powyżej, jasno wynika, że:

Rosja jest krajem na peryferiach imperializmu, jej gospodarka jest eksploatowana i ma niewiele możliwości rozwoju, zyski z Rosji płyną głównie do kolektywnych imperialistów. Niemniej jednak rząd rosyjski prowadzi niezależną politykę i przynajmniej chce utrzymać niezależność polityczną, integralność terytorialną i niezależność sąsiadów. A także utrzymać pewien poziom życia dla ludzi. Jej własna wielka burżuazja jest w dużej mierze burżuazją kompradorską i jest po stronie kolektywnego imperializmu. Kryzys na Ukrainie jest przygotowywany przez służby kolektywnego imperializmu od 2014 roku, a właściwie dużo wcześniej, w celu politycznego postawienia Rosji na jej miejscu i, jeśli to możliwe, jej demontażu, aby nie mogła już podejmować niezależnych decyzji (brak broni jądrowej, brak dużej armii, podział terytoriów itp.).

Nie ma wątpliwości, że polityka zachodnich imperialistów i NATO jest niezwykle niebezpieczna dla klasy robotniczej Rosji. *„Zwycięstwo”* nad Rosją opisane powyżej i odebranie jej niepodległości oznacza również ogromne pogorszenie sytuacji klasy robotniczej, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym (słowo kluczowe *„dekomunizacja”*). Klasa robotnicza na Ukrainie cierpi pod rządami faszystowskimi i całkowicie zależnymi od co najmniej 2014 roku (kolektywni imperialiści chcieliby również zobaczyć coś podobnego w Rosji). Oprócz bardzo złej sytuacji społecznej, antykomunizmu, a w niektórych przypadkach (szczególnie na wschodzie i południu) faszystowskiego terroru, według rosyjskiego Ministerstwa Obrony, miały miejsce nawet eksperymenty biologiczne na ludziach w ośrodkach testów biologicznych NATO. Nie trzeba dodawać, że obecna wojna powoduje również ogromne cierpienie narodu ukraińskiego. Zakończenie tej wojny jest wysoce pożądane. Ale skoro wojna już wybuchła, to powinna się zakończyć, gdy chronione będą interesy wszystkich zaangażowanych narodów – Rosji, Donbasu i Ukrainy – a nie w interesie kolektywnego imperializmu, który pod pretekstem *„dziecięcych łez”* (*Dostojewski*) bardzo chciałby zdobyć Krym i dostęp do wybrzeża Morza Czarnego, bogatych zasobów Donbasu i Taurydy, a w dłuższej perspektywie – rozczłonkować Rosję i uzależnić ją od siebie.

Tej wojny nie można nazwać *„międzyimperialistyczną”*, ponieważ to właśnie największa burżuazja rosyjska nie jest nią zainteresowana, o czym świadczą liczne wypowiedzi oligarchów i odejście np. *Czubajsa*, *Prochorowa* i innych superbogatych ludzi. To nie jest wojna, którą prowadzą *„rosyjscy imperialiści”*, ale wojna narodowo zorientowanej burżuazji i patriotycznych urzędników

państwowych z dużym poparciem proletariatu (75% poparcia według sondaży, duży ruch wolontariuszy). To jest antyimperialistyczna wojna obronna. Globalne ambicje imperialistów zostaną udaremnione przez tę wojnę. W tym sensie każda równość, każde potępienie Rosji jako *„również agresora”* i *„również imperialisty”* jest zdradą międzynarodowej solidarności.

(Towarzyszka Yana)

Wydrukowano

Wydawca: KFA Germany e.V. Rosenwinkel 8, 37081 Göttingen

Zalecana darowizna: 4,00 € IBAN: DE32160400000101233500

E-mail: germany@korea-dpr.com

Z języka angielskiego
dla Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Niemczech (KFA Germany)
przetłumaczył: Alan Bolon,
Sekretarz Organizacji, Stowarzyszenia Przyjaźni z Koreą w Wielkiej Brytanii. Lipiec 2024.